Nr. 137. We Lwowie Czwartek dnia 18 Maja 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct. Za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 60 marek — kwartalnie 15 marek 50 gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Hassenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 58 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologia 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Bukowina a Galicja.

Lwów 17. maja.

Opinja publiczna Galicji, szanując samorząd Bukowiny, z zasady nie miesza się do jej spraw wewnętrznych, ograniczając się zazwyczaj na kronikarskich notatkach o ciekawych bądź co bądź, objawach publicznego życia w tym kraju... Bukowina pod tym względem nie może żalić się na brak lojalności ze strony Galicji. Śledząc atoli przebieg spraw bukowińskich i polityki tamtejszych sfer decydujących z ostatnich lat paru, nie możemy powstrzymać się od wypowiedzenia krytycznego o nich sądu, a mamy ku temu o tyle większe prawo, że sprawy tego sąsiada wkraczają już w nasze własne, galicyjskie interesy i poczynają szkodliwy wpływ swój u nas wywierać.

„Wolnoć Tomku w swoim domku,"—jednakże wolność osobista kończy się tam, gdzie rozpoczyna się zakres takiej samej swobody sąsiada. Jeżeli zaś przypatrzymy się temu, co dzieje się na Bukowinie w ostatnim czasie, musimy, przy całej lojalności dla praw sąsiedniego kraju koronnego, uznać te sprawy, jako szkodliwe dla Galicji, a więc, jako sprawy nas już obchodzące.

Nie wiemy wprawdzie i zapewne nierychło się dowiemy, jaką jest polityka centralnego rządu austrjackiego wobec t. z. sprawy ruskiej, to jednak możemy stwierdzić, jako *sui generis curiosum*, że zachowanie się rządów krajowych Galicji a Bukowiny wobec powyższej kwestji jest wręcz odmienne. Kiedy n p. w Galicji rząd stara się, czyniąc zadość słusznym żądaniom t. z. narodowych Rusinów, zarazem wytępić nurtującą w ruskiem społeczeństwie agitację moskalofilską, to na Bukowinie dzieje się wręcz przeciwnie: rząd tamtejszy wypowiedział walkę na śmierć i życie narodowcom, a natomiast ostentacyjnie na każdym kroku popiera partję „twardych", czyli moskiewskich Rusinów i nie tai tego bynajmniej, że mu zależy na podniesieniu i potędze tego obozu. Moglibyśmy na dowód przytoczyć cały szereg bardzo drastycznych faktów, zanotowanych publicznie w czerniowieckiej *Gazecie Polskiej*, a wcale niezaprzeczonych. Nie chcąc jednak zbytnio się rozwodzić, przypomnimy tylko fakt rozbicia w sejmie bukowińskim klubu narodowo-ruskiego i utworzenia tamże klubu „twardych" Rusinów, dalej założenie przez tenże klub instytucji „Narodnej rady" pod protektoratem rządowym, szczere, a bardzo gorliwe popieranie stowarzyszenia „twardych" akademików „Bukowyna" ze strony prezydenta kraju, a w końcu znany naszym czytelnikom proces Kuponanki i Kozaryszczuka, w którym memorjał br. Krausa, wystosowany do Wiednia, spowodował powstrzymanie dochodzeń.

Wypadki powyższe nie pozostając bez wpływu na dolę naszych rodaków na Bukowinie, oddziaływują zarazem na tok spraw galicyjskich, a oddziaływują w ten sposób, iż stamtąd właśnie płynie agitacja, która u nas tak fatalne miewa skutki. Rusini sami nie wiedzą dzisiaj, co nazywa się lojalnością wobec austrjackiego rządu, — ten sam bowiem Rusin, który w Galicji uchodzi za lojalnego, na Bukowinie uważanym jest za wroga państwa i — przeciwnie...

Stosunki takie wytworzyła na Bukowinie partja rumuńskich bojarów, którzy, obawiając się przewagi liczniejszego żywiołu ruskiego, w powyższy sposób usiłują go rozbić i osłabić, a kokietują moskalofilów, jako zwolenników prawosławia, bo tem prawosławiem kieruje tam metropolita rumuński. Rozumiemy cel Rumunów, ale — nie rozumiemy rządu, rządu wiedeńskiego, który w całem państwie nadaje ton ogólny swej polityki. Jużciż nie może być dla nas obojętnem, jeżeli z Bukowiny wkracza do nas agitacja prawosławia i emigracji, a już stanowczo musimy protestować przeciw faktowi, iż jeneralna dyrekcja kolei państwowych przyznaje zniżenia mnogim tłumom ruskich chłopów z Galicji, udającym się na odpust prawosławny (Jana Nowego) do Suczawy. Trudno dać wiarę, a jednak prawda. Kolej państwowa ogłosiła, iż każdy pątnik z Galicji, jadący na prawosławny odpust do Suczawy, ma prawo do zniżonego o połowę biletu jazdy! To też od lat paru tysiące i tysiące ruskich naszych włościan podróżują na te odpusty. Kolej nie może nastarczyć pociągów. Do Suczawy wówczas zjeżdża prawosławny metropolita z Czerniowiec z liczną świtą, odbywają się przez dni parę kazania w ruskim języku, rozwija się przed oczyma prostaczków olśniewająca pompa prawosławnego nabożeństwa, trudno nie przypuścić, iżby się tam nie znalazł zastęp sprytnych emisarjuszów i — skutek pewny. Wkrótce potem w Sejmie, w rządzie, w dziennikach naszych podnoszą się głosy zdziwienia, skąd w Galicji wśród obecnych stosunków pojawia się skłonność do prawosławia i władze wzmacniają posterunki graniczne od strony Poczajowa... A tymczasem do tego Poczajowa droga prowadzi nie przez Brody, lub Podkamień, ale przez Bukowinę, której wpływ tak bardzo lekceważymy. Czas przejrzeć!

Czas przejrzeć także i w kierunku innym. Polityka rządu bukowińskiego i większości rumuńskiej wobec naszego żywiołu w tym kraju, niemniej obchodzić nas musi nietylko, jako Polaków, ale także, jako lojalnych obywateli austrjackich. Stosunki rodaków naszych na Bukowinie przez długi czas były nam obcemi, a jednak jest to żywioł, który więcej powinien nas zajmować od wielu innych poza granicami kraju. Kilkudziesięciu polskich właścicieli dóbr i tysiące inteligentnych rękodzielników, którzy tam od dziada — pradziada osiedli, są zbyt poważnym czynnikiem, abyśmy mogli o nich zapomnieć. A garstka to dzielna i ruchliwa. Pomimo bardzo ciężkich warunków, trzyma się, jak prawdziwe rycerstwo kresowe. Trzyma się i — potężnieje czego najlepszy dowód dała przy ostatnim spisie ludności, wykazującym wzrost jej o 29%! Nie jest to wzrost, spowodowany przypływem z Galicji; przeciwnie w ostatniem dziesięcioleciu wielu ich opuściło Bukowinę. Wzrot ten spowodowała obudzona świadomość narodowa w tych jednostkach, które ją już zatracały. Trudno nie przyznać, że zasługa to miejscowej inteligencji i jej organu *Gaz. Polskiej*, o której swego czasu powiedział prezydent Pino, iż przypomina mu bajeczną salamandrę, co w ogniu żyje... Spełnili swoje Polacy bukowińscy, ale też przyznajemy się, że Galicja nic, zgoła nic dla nich nie uczyniła. Przeciwnie, obojętnością sfer naszych decydujących i tych, co w tym żywiole kresowym nie chcą widzieć ważnego czynnika dla idei austrjackiej na krańcach monarchji, — doprowadziliśmy do tego, iż ten sam żywioł, który w wiedeńskiej radzie państwa stanowi podporę potęgi rządowej, przez ten sam rząd na Bukowinie uważanym bywa za parjasów, za ludzi bez praw, wobec których zasadnicza ustawa monarchji nie ma zastosowania. Lokalnemu rządowi Bukowiny może być bardzo wygodną gospodarka kliki rumuńsko-rosyjskiej, ale stąd nie wniosek, abyśmy, jako Polacy, jako obywatele sąsiedniej Galicji, wreszcie, jako austrjaccy obywatele, mogli się zgodzić na to, ażeby Paweł na górze urządzał sobie staw w pokoju, skąd Gawłowi na głowę już nie krople, ale całe strumienie wody prawosławno-moskiewskiej płyną..

Spodziewane alarmy.

Lwów 17. maja.

Z obu stron — narodu i rządu ogromne czynią przygotowania do starcia. Będzie ono istotnie gwałtowne. Naród chciałby tamę położyć wzrastającym ciągle podatkom, tudzież wzrastającemu z dniem każdym militaryzmowi — rząd zaś rozumiejąc bardzo dobrze korzyści, które zarówno pod względem wewnętrznym, jak zewnętrznym powiększenie armji za sobą przynosi, nie zawahał się przed gwałtownem rozwiązaniem parlamentu, nie waha się przed groźbą, że rozwiąże też nowy parlament, jeżeli ten dla reformy wojskowej nie będzie lepiej usposobiony, nie waha się nawet przed pogróżką zawieszenia w ostateczności konstytucji i rządzenia bez parlamentu.

Obie zatem strony grube ryzykują stawki. Czyni to przedewszystkiem rząd, który wszelkiemi środkami, nie zawsze godziwemi, dąży do postawienia na swojem, inaczej bowiem utraci na sile i powadze wobec narodu, inaczej bowiem prądy odśrodkowe i przeciwpruskie znacznie się wzmogą.

Między militaryzmem a stanowiskiem Prus w rzeszy niemieckiej zachodzi bowiem ścisły związek. Wzrastający militaryzm równa się w Niemczech wzrostowi hegemonji Prus nad innemi państwami związkowemi. Bawarja, Saksonja, Wirtembergja czują to wybornie, że coraz większe skupienie sprężyn machiny wojskowej w Berlinie doprowadza do coraz ogólniejszego sprusaczania całych Niemiec, państwa związkowe zaś pozbawia nietylko jakiegokolwiek wpływu na ogólne sprawy rzeszy, lecz nawet władcy we własnym domu To też w sprawie reformy wojskowej Prusy nadużywają swojego stanowiska na swoją wyłączną korzyść. Państwa odczuwają to. Dzisiaj bowiem w samych Niemczech znikać poczyna ongi nader rozpowszechnione zapatrywanie, jakoby wzrost potęgi pruskiej po zwycięstwach w latach 1866 i 1871, przyniósł całym Niemcom pożytek.. Przeciwnie, stanowczo można twierdzić, że o ile zyskały Prusy, o tyle straciły Niemcy, zwłaszcza południowe na stworzeniu nowego cesarstwa.

Przedewszystkiem żyją one od lat dwudziestu dzięki Prusom pod groźbą ustawicznej wojny, której niepowodzenie rzuciłoby na barki wszystkich Prusaków czy nie Prusaków olbrzymi ciężar kontrybucji i kosztów wojennych. Powtóre od czasu zjednoczenia płacą wciąż liczniejsze podatki na armję, która właściwie jest tylko pruską. Po trzecie, nawet u siebie, Bawarowie, Sasi itd. nie czują się swobodnymi, wybitniejsze stanowiska w zarządzie rzeszy biorą Prusacy, wybitniejsze urzędy w poszczególnych państwach przypadają w udziale tym, którzy są bardziej pruscy od samych Prusaków. Nigdy jeszcze literatura i wiedza i sztuka niemiecka nie upadły tak nisko, jak od chwili, gdy Prusacy stworzyli rzeszę. Nigdy imię niemieckie nie było tak niepopularnem w Europie, jak od czasu, kiedy Prusacy zaczęli Niemcy otaczać swą zwierzchnią opieką. Stolice państw związkowych i materjalnie i umysłowo tracą na rzecz Berlina, który uważa je za coś podrzędnego i niższego.

Dziwić się zatem nie można, że po za Prusami mnożyć się poczynają głosy niemieckie, które wcale logicznie dowodzą, jako patrjotyzm niemiecki niekoniecznie jest identyczny z obowiązkiem płacenia Prusom haraczu. Projekt reformy wojskowej, uciążliwy i dla obywateli niemieckich po za Prusami i ujemnie oddziaływujący na stan umysłów w Europie, widzących zupełnie słusznie w Prusiech źródło wszystkich zatargów międzynarodowych od lat czterdziestu, ów projekt jest ze strony rządu pruskiego w gruncie rzeczy zamachem na cień niezależności, który pozostał Niemcom po za Prusami.

Ci ostatni spostrzegli to, i zdaje się, wszelkiemi środkami legalnemi będą bronili zagrożonej pozycji, rząd zaś pruski znowu użyje bezwątpienia wszystkich sposobów, aby tylko pokonać opozycję. Do tych sposobów należy między innemi system wzbudzania popłochu wśród mas za pomocą pogłosek alarmujących i drukowanych w prasie półurzędowej, lub co gorsza, tajnie zasilanej z rządowego biura prasowego. Był to ulubiony w takich wypadkach manewr agitacyjny księcia Bismarka. Można tedy być pewnym, iż niebawem w razie potrzeby gazety pruskie bez skrupułów i bez wyrzutów sumienia zaczną tworzyć Niemcy, pośrednio zatem i Europę, zmyślonemi i kłamliwemi pogłoskami drażniącej natury. Co je obchodzą szkody na zdrowiu i na dobrobycie, które skutkiem takiego okłamywania mogą ponieść tysiące jednostek — byle na tem zyskały Prusy! Opinja publiczna musi zatem do 15. czerwca, t. j. do terminu wyborów być przygotowaną na — alarmy.

Reforma gmin wiejskich.

Komisja gminna na podstawie referatu p. Pilata wygotowała sprawozdanie o wnioskach pp. Pilata i Rutowskiego w sprawie reformy gmin wiejskich.

Komisja przyszła do przekonania, zgodnego z zapatrywaniami komisji gminnej z r. 1887, tudzież z ówczesną uchwałą sejmową, że pogląd na sprawowanie administracji publicznej w gminach wiejskich i na obszarach dworskich, każe uważać reformę wiejskich urządzeń gminnych za rzecz konieczną i pilnie potrzebną. Następnie uznała komisja, że poprawy administracji publicznej w gminach wiejskich należy szukać w utworzeniu dla kilku gmin i obszarów dworskich wspólnej organizacji, którаby objęła te zadania miejscowej administracji publicznej, jakich owe ciała należycie wypełniać nie mogą. Koszta owej wspólnej organizacji musiałyby gminy i obszary dworskie równomiernie ponosić.

Komisja zgodziwszy się bardzo przeważną większością na wskazany poprzednio główny kierunek przyszłej reformy gmin wiejskich, nie mogła przychylić się do żadnego z dwóch odmiennych zapatrywań, jakie objawiły się w jej łonie.

Komisja uważała, że nie należy jej poprzestać na ogólnikowem określeniu głównego kierunku reformy i naznaczeniu wspólności w ponoszeniu kosztów przyszłej organizacji zbiorowej, lecz sądziła, że—nie podejmując pracy kodyfikacyjnej, w sprawie tak trudnej i ważnej a tak głęboko sięgającej w stosunki społeczne i wszystkie działy ustawodawstwa, musi być należycie przygotowaną przez Wydział krajowy,— winna doradzać Sejmowi, aby polecając Wydziałowi krajowemu wygotowanie wniosków do reformy gmin wiejskich, wskazał zarazem pewne punkta wytyczne, co do których przypuszczać należy, iż przyjąwszy raz zasadę zbiorowej organizacji, bardzo przeważna większość Sejmu uważać ją będzie za warunek, od którego zależy przyjęcie owej zasady i powodzenie całej reformy.

Mianowicie zgodziła się komisja doradzać, aby Sejm wskazał, że ta zbiorowa organizacja ma mieć charakter autonomiczny, że ma zostawać w ścisłym związku z samorządną organizacją powiatową, że nie ma ona pomnażać o jeden nowy stopień liczby, i tak niejednokrotnie zbyt znacznej, istniejących dziś instancyj dla miejscowej administracji publicznej, lecz w sprawach, należących do jej zakresu, wstąpić w miejsce instytucyj, istniejących dotąd dla tych spraw; wreszcie, że należy określić w przyszłej kodyfikacji wpływ i nadzór wyższych instytucyj samorządnych wobec projektowanej organizacji, w szczególności co do urzędu naczelnika i pisarza.

Co do zakresu działania projektowanej zbiorowej organizacji, uznała komisja za stosowne, doradzać tylko wskazówkę, że do tych spraw w żadnym razie nie ma należeć zarząd majątkiem i dobrem gminnym, zresztą zaś pozostawić do bliższej rozwagi Wydziałowi krajowemu, jakie sprawy publicznej administracji miejscowej, powinny z wspomnianego powyżej powodu należeć do zakresu projektowanej zbiorowej organizacji.

Pod względem składu zarządu projektowanej zbiorowej organizacji, komisja uważała za stosowne, doradzać zastrzeżenie, aby skład tego zarządu dawał rękojmię należytej administracji i odpowiedniego uwzględnienia żywiołów inteligentnych, a zarazem ponoszących znaczniejszą część kosztów. Pod temi żywiołami rozumie komisja w pierwszym rzędzie właścicieli posiadłości dworskich lub ich zastępców. Następnie doradza komisja zalecić Wydziałowi krajowemu, aby unikał tworzenia osobnej organizacji ciał wyborczych przy projektowanej reformie, a zarazem wnosi, aby polecić Wydziałowi krajowemu do rozważenia, czy nie należałoby złożyć zarząd projektowanej organizacji zbiorowej wprost z naczelników dzisiejszych gmin, tudzież przełożonych obszarów dworskich lub ich zastępców, ewentualnie ze wzmocnieniem reprezentacji gmin większych.

Następnie zaleca komisja, aby Wydział krajowy kwestję kosztów takiej organizacji zbadał dokładnie. Przy tem mają być wzięte pod rozwagę w szczególności koszta poruczonego zakresu działania i wykazane jak najdokładniej osobno, tem bardziej, że wobec występujących z innych krajów austrjackich licznych żądań, aby państwo ponosiło te koszta, łożone w interesie jego administracji, można oczekiwać, że żądania te w ten lub inny sposób osiągną skutek, co byłoby tem więcej — zdaniem komisji — słusznem, jeśli kraj, przeprowadzając reformę w ustroju władz miejscowych, ulepszałby zarazem organizację, spełniającą poruczony zakres działania.

Przedsiębiorąc tak ważną pracę ustawodawczą, powinien Wydział krajowy — zdaniem komisji — poznać zapatrywania rządu w tej sprawie już w toku pracy, aby mógł zdać sprawę sobie samemu, a następnie Sejmowi, czy i w jakich kierunkach mogą zachodzić trudności w przedłożeniu ewentualnej uchwały Sejmu do sankcji. Obok tego byłoby niewątpliwie pożądanem, aby Wydział krajowy mógł korzystać także z doświadczeń i materjałów, jakiemi rządowe władze krajowe rozporządzają w przedmiocie administracji gminnej w skutek służącego rządowi z mocy ustawy prawa nadzoru.

Niemniej uważa komisja za potrzebne, doradzać polecenie Wydziałowi krajowemu, aby w sprawie tak ważnej wypracowany przez siebie projekt ustawy wcześniej ogłosił drukiem i podał pod publiczną dyskusję, a w szczególności, żeby przez udzielanie go reprezentacjom powiatowym, dał tym korporacjom, zostającym w ciągłej styczności ze stosunkami wiejskiemi, możność objawienia owych zapatrywań co do szczegółów projektowanej reformy.

Poseł polski o Czechach i ich polityce.

(III.) O liście tym pisze ówczesny *Czas* z dnia 29. kwietnia 1877 roku:

„Jak profesorowie Niemcy głoszą erę germańską, tak przewodca narodu, niemieckiemi ideami przesiąkniętego, zwiastuje prymat słowiańszczyzny wśród aryjskich ludów, a w tym prymacie Czechom zaszczytne stanowisko przedniej czaty, Rosji zaś przyznaje wielkość, chwałę, protekcję i misję zbawczą".

Ciekawszą ze wszech miar jest odpowiedź samego Aksakowa z dnia 16. czerwca 1877 r.

Wspomina on, że Rosja cieszy się, iż jest w stanie wyzwolić narody słowiańskie:

„Nietylko Rosja dorosła do tego wysokiego zadania, ale czuje w piersiach także wszystkie te boleści, które były zadane każdemu ze słowiańskich plemion, pod obcem jęczących jarzmem. Rosyjski lud odczuwa dobrze i zauważył, jak ciężkie rany zachodni latynizm czeskiemu ludowi zadał w chwili jego odrodzenia.

Patrzy zawsze załzawionem okiem na rusztowanie Jana Hussa. Płomienie jaśniej wzbijały się w górę, kiedy czeski lud znów ku Rzymowi nakłaniać się zaczął. Nietylko Czesi, ale także słowiańskie ludy muszą wiedzieć, że umysłowym kierunkiem związane są ze Wschodem, że ciąży im latynizm, jak góry alpejskie na piersiach. Do was to, Czechy, należy zagasić rusztowanie Jana Hussa. Pomścijcie męczen-

---

21)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Piotr Brecheux miał zostać dla Maurycego Colombey owym komarem z bajki, mrówką, co raniąc nogę myśliwego, zmusza go do porzucenia zdobyczy, milczącym i niewidzialnym wrogiem, a co więcej, nawet mu nieznanym przeciwnikiem, bez znaczenia, maltretowanym i zgniecionym dawno, a który, jak widmo, miał powstać kiedyś na jego drodze. Tylko godzina odwetu miała nie prędko wybić.

Tymczasem Piotr był w smutnem położeniu, pomiędzy trupem matki i na wpół obłąkanym ojcem, złamany nieszczęściem i troską, zmuszony porzucić dach, pod którym się urodził i wychował we względnym dostatku.

P. Cervin, który był obecny śmierci matki i słyszał jej ostatnie napomnienie, był zdumiony niezwykle surową miną chłopca. W kilka minut potem, wyszedłszy z nim na podwórze odezwał się żartobliwym tonem:

— Jak widzę, to miałbyś ochotę kogoś zamordować?

Piotr rzucił na niego spojrzenie, pełne żółci i tajonego gniewu.

— Powiedz przynajmniej kogo?

— Kogo?

— No tak.

— A kogóżby, jak nie tych, co nam źle czynią — odparł Piotr ponurym głosem.

— A może to mnie — dodał, klepiąc go poufale po ramieniu.

Młody człowiek roześmiał się pogardliwie.

— Pana? O nie — odparł. — Czemże pan jesteś? Niczem. Zajmujesz się swem rzemiosłem i kwita.

— Sięgasz wyżej zatem?

Piotr Brecheux nic nie odpowiedział.

— Czy chcesz posłuchać mojej rady, mały? — zapytał plenipotent.

— Dla czegoby nie.

— Jesteś młodym.

— Cóż mi z tego przyjdzie?

— Przeciwnie, to wielka rzecz. Postaraj się wydostać z biedy... Ubóstwo brzydka rzecz... i staraj się unikać robienia głupstw. Ten, o którym myślisz, stoi za wysoko, abyś go mógł dosięgnąć.

Piotr nagle się odwrócił.

— A no, zobaczymy — odpowiedział. — Pan rób swoje.

Niestety! dzieło było skończone.

Wieczorem, po pogrzebie matki, trzeba było opróżnić miejsce i ruszać w świat. Około ósmej, ślicznego letniego wieczoru, ojciec i syn znaleźli się pośród drogi, za cały majątek unosząc dwa niewielkie tłumoczki podartej odzieży, resztki dawnego dostatku, niewiedząc, gdzie noc im przyjdzie przepędzić. Według wyrażenia jowialnego Cervin'a, wychodzili czyści jak święci z raju, bez grosza w kieszeni.

W Paryżu mogliby szukać noclegu pod jakim mostem, lub w cyrkule, przytrzymani przez policję.

Wiele złego mówią o ludziach wiejskich, a tymczasem wieś daleko jest więcej warta, od tego straszliwego zbiorowiska ludzi, które się nazywa dumnie stolicą. Rzadko się bowiem zdarza, aby na wsi umarł kto z głodu, lub głowy nie miał gdzie do snu położyć.

Proboszcz dał przytułek dwom rozbitkom, pomieściwszy ich w małem zabudowaniu w ogrodzie, gdzie się przechowywały narzędzia ogrodzie, a w kilka dni później ojciec Dominik zgodził się na pastucha na jednym folwarku niedaleko d'Asnelles.

W październiku, przepędziwszy lato na łasce drobnych ludzi, dawny uczeń z lyceum w Caen, został profesorem w małem kolegjum w Bayeux. Jest to zawód, w którym krwawa rana, jaką Piotr nosił, może się tylko zaognić, a nie zagoić. Lepszym jest los psa pasterskiego, niż profesora w takiem znaczeniu. Biedny nauczyciel, to męczennik, znoszący tortury różnych głupstw i złośliwości, co prawda nieświadomej, lecz niemniej okrutnej całej zgrai malców, rozpuszczonych i źle wychowanych, przebiegłych i zręcznych, jak młode małpeczki, dokuczliwych, jak brzęczące komary.

Piotr Brecheux znosił swój los przez lat pięć, z tą różnicą, że w czasie tych lat zmienił kolegjum i przeniósł się do Caen, położenie jednak pod żadnym względem się nie polepszyło.

Z natury był złym, przez ten czas stał się jeszcze gorszym. Co dzień przeklinał Colombey'a, nazywając go sprawcą wszystkich swoich nieszczęść, co niestety miało wiele racji. Znienawidził ludzi, uciekał od nich, jak od zarazy, co świat plugawi swojem istnieniem.

Był zawsze zgryźliwego usposobienia, lecz teraz można go było nazwać raczej gwałtownym, groźnym nawet, tak się unosił za najmniejszą rzeczą, która go dotykała.

Starał się jednak ukrywać swój stan przed ludźmi. Znosił wstyd i upokorzenie w milczeniu, chował złość, ale za to w głębi duszy zbierał całe morze strasznej zemsty i nienawiści dla wszystkich, a w szczególności dla tego, który był przyczyną złego. Była to zemsta i złość zimna, cierpliwa, podobna do wściekłości dzikiego zwierza, umieszczonego w klatce.

Wkrótce stracił też i ojca.

Przesadzone stare drzewa nie żyją długo, stary też wieśniak nie mógł wytrzymać w innych warunkach życia. Pan na dosyć obszernym kawałku ziemi, nie mógł się zgodzić z losem biednego pastucha.

Deszcze, wilgoć i zimne noce, spędzone w polu w ruchomej chatce, a szczególniej żal za przeszłością i wesołemi chwilami, spędzonemi po winiarniach w Bayeux, przyczyniły się głównie do rychłego końca.

Piotr pozostał sam, co mu było prawie wszystko jedno, gdyż nie dbał o nic i o nikogo.

W tej to epoce jego życia nastąpił nagły przełom. Przypadek dał mu w rękę broń przeciw jego niezapomnianemu wrogowi. Oto w jaki sposób.

Młody nauczyciel miał towarzysza i kolegę w ciągnieniu ciężkiej taczki żywota, którego matka, biedna wdowa, mieszkała w ciasnej uliczce na przedmieściu w Caen. Jest to uliczka de Bretagne-Saint-Gilles.

Domek, zajmowany przez wdowę, miał z tyłu maleńki ogródek. Ogródek ten oddzielony jest od sąsiedniego domu grubym, ale nie wyższym nad cztery stopy murem, tak, że wychyliwszy się przez niego, można z łatwością widzieć, co się dzieje u sąsiadów.

Na prowincji łatwo się zawiązują stosunki. Podczas letnich wieczorów, w chwilach wolnych, Piotr często zachodził z wizytą do matki swego kolegi. Przyjmowała go z wielką życzliwością i nieraz gawędzili późno w wieczór. Gdy była piękna pora, najczęściej wychodzili wszyscy d ogródka.

Raz Piotr się odważył zajrzeć do sąsiadki. Była to stara kobieta, samotna, bo nawet nie miała służącej.

Zaczęli rozmawiać, nauczyciel pierwszy zaczepił staruszkę. Starej damie bardzo się to podobało. Znajomość wkrótce przemieniła się w przyjaźń i Piotr spostrzegł, że sąsiadka wychowywała u siebie z wielką troskliwością małego kilkoletniego chłopca, pięknego jak cherubinek.

Zaciekawiony był, skąd sąsiadka zdobyła taki skarb, sądził, iż jest może wnukiem jej, lub dalekim krewnym, albo sierotą, powierzonym jej opiece.

Sąsiadka uchodziła za zamożną i skąpą, chociaż bardzo niewiele znano ją w ogóle. Domek ten najęła przed kilku laty i żyła w osamotnieniu bez żadnych stosunków. Chociaż była bardzo przyjazną Piotrowi, jednak i z nim nie wchodziła w ściślejsze stosunki. Zresztą była to sobie cicha, prosta kobiecina, nazywająca się po prostu panią Ginard. Nie chciała mówić o swym wieku, ale z pewnością miała około ośmdziesięciu lat, chociaż była jeszcze zwinną, żywą i bardzo szczupłą. Chłopczyk był śliczny brunecik z kędzierzawemi włoskami i wielkiemi czarnemi oczyma, pełnemi niewypowiedzianej słodyczy.

Napróżno nauczyciel dokładał wszelkich usiłowań, aby się dowiedzieć od staruszki, czem był dla niej mały wychowaniec, nigdy się z niczem takiem nie odezwała, aby można było powziąć jakieś wyobrażenie o stosunku dziecka do jej osoby.

Wprost o to zapytana, odpowiedziała z niechęcią:

— To moja tajemnica.

Kwestja nie została wyjaśnioną. (*C. d. n.*)

nika, ale nie pomścijcie go pustemi frazesami, jak to czynią dzieci, ale czynami, jak to mężom przystoi. Tak, jak Rosji zadaniem jest, słowiańskie plemiona z pod obcego jarzma wyzwolić, tak Czechy zostały wybrane, aby być strażą dla żywotnych i zdrowych plemion słowiańskich przeciw strupieszałemu latynizmowi, aby nie popadły w niewiarę, zepsucie i demoralizację".

Otóż jaskrawiej trudno wskazać, czego Rosjanie od nas wymagają, chcąc w imieniu słowiaństwa łączyć się z nami. Wyrzeczcie się latynizmu, przyjmijcie prawosławie; drugim frazesem jest: wyrzeczcie się języka, przyjmijcie wspólny słowiański, tj. rosyjski; za tę cenę możemy was przyjąć i może wam być znośnie u nas, bo jednak zawsze, jak to wiedzą z doświadczenia ci, którzy Rosjan bliżej znają, na świeżego Rosjanina koso patrzą i niezupełnie mu dowierzają. Dawniej miał każdy cudzoziemiec pewne przywileje w Rosji, ale dziś go uznają za obcego i dużo wody upłynie, nim go przyjmą do swego ściślejszego grona.

Podwójny ten kierunek, dający się dostrzegać nawet u ludzi, którzy, jak Palacky i Rieger stali na gruncie austrjackim i narodowym, musiał oczywiście wydać złe owoce dlatego, że lud dobrze nie wiedział, jak pogodzić te dwa kierunki, jak można stać zarazem na gruncie narodowym i chcieć poświęcić swą narodowość, religię, tradycje i ograniczyć się na skromnej roli przedniej straży słowiaństwa, jak pogodzić lojalność dla Austrji z przywiązaniem do Rosji. Niektórzy z publicystów czeskich są jednak zupełnie szczerzy.

Dość przytoczyć byłego posła do rady państwa Eima, współpracownika *Narodnich Listów*. W zeszłym roku w delegacjach wspólnych miał on mowę, w której zadokumentował i wielką lojalność dla Austrji i znowu zachwyty dla Rosji; to zaznaczał indywidualizm narodowy, to znowu chciał tonąć w świecie słowiańskim, żem go nieraz pytał, jakim cudem może jeden i ten sam człowiek rzeczy tak sprzeczne mówić? Co do szczerości jego zaś dam jeden dowód. Sam mi pokazywał w zeszłym roku artykuł pisany do *Mosk. Wiedomosti*, dawnego organu Katkowa, w którym również oba te kierunki wypowiada, chociaż jeden z nich wcale Rosjanom dogadzać nie może. Otóż wielu bardzo Czechów, nie zdając sobie jasno sprawy z tych dwu pojęć, stara się je pogodzić. Dziś jednak — zdaje mi się — są już ludzie, mający jaśniejsze poglądy. I tak np. prof. Masaryk jest wiernym wyznawcą pierwszego kierunku, stoi wyraźnie na stanowisku narodowościowem, a wystąpił przed paru laty w organie realistów, *Czasie*, przeciw koledze i współpracownikowi swojemu drowi Kramarzowi,—który pisał w tymże *Czasie* artykuły bardzo nieprzyjazne dla nas i twierdził, że Polacy zasługują na ucisk — w obronie naszej i wyznaje wraz z Palackym, że małe ludy słowiańskie mogą tylko w Austrji znaleźć pomyślne warunki rozwoju.

W mowie, mianej d. 18. listopada 1892 wypowiedział on jasno, czego pragnie dla swego narodu.

„Pragniemy niezależności czeskiego narodu, chcemy, żeby on sam o swoich losach stanowił; pragniemy wszechstronnego rozwoju naszego życia narodowego. Pragniemy czynić to wszystko, co naród może i powinien czynić dla swojej cywilizacji, dla państwa i dla ludzkości. Jest to jasne przyznanie się do stanowiska narodowego. Ktoby jednak powątpiewał co do jego szczerości, niech przeczyta mowę jego, wypowiedzianą d. 4. grudnia 1891 na zgromadzeniu słowiańskich studentów w Gracu. Tam p. Masaryk rozpoczął swą mowę tem, że w dzieciństwie najsilniejsze nań wywarło wrażenie powstanie polskie, którego główne cechy są zamiłowanie swobody, poświęcenie dla ojczyzny, zapał wiodący do bohaterskich czynów. To były wypadki, które pozostawiły niezatarte ślady w duszy jego.

Następnie zaleca on młodzieży polegać jedynie na własnej sile i na własnej pracy. „Słowiańska wzajemność nie powinna paraliżować naszej energji i naszej pracy; kto polega na cudzej, chociażby bratniej pomocy, pojmuje fałszywie tę wzajemność — nawet najmniejszy naród słowiański powinien polegać na własnej sile, na własnej wartości, na swoich własnych prawach Przysłowie nasze mówi: „Pomagaj sam sobie a Bóg dopomoże ci." Słowiańska wzajemność powinna nas podnosić, powinna wzmacniać w nas zamiłowanie do swobody. My Słowianie walczymy wszędzie za wolność. Miłość do wolności powinna być przewodnią myślą austroslawizmu, jak to już Hawliczek, Palacky i inni nasi bojownicy za wolność głosili. Idee te nie powinny zatrzymywać się przed żadną granicą.. Nie możemy i nie powinniśmy tego taić przed sobą, że nie wszędzie na ziemiach słowiańskich wolność kwitnie; spojrzyjcie na nieszczęśliwą Polskę!" (C. d. n.)

Sejm.

(22 posiedzenie, 4 sesji VI. perjodu.)

Lwów 17. maja.

Dzisiejsze posiedzenie było niezwykle ożywione, dzięki sprawie powiększenia posłów z miast. Była to sprawa, która już raz dzięki t. z. „sztuczce" zeszła z porządku dziennego — a o której losach z góry już krążyły dziwne wieści. Dzięki tej sprawie zapewne ważne przedłożenie w sprawie zmiany statutów Banku krajowego, celem udzielania pożyczek dla kolei lokalnych, referowane przez posła Abrahamowicza, przeszło bez wrażenia, a było to przedłożenie, dotykające głęboko funduszów krajowych.

Sprawa powiększenia posłów miast wywołała wprawdzie zainteresowanie — pomimo jednak gorącej obrony ze strony lewicy, pomimo apelu do naprawienia krzywdy, jaka się miastom stołecznym dzieje, pomimo dziesięcio-minutowej przerwy — sprawa spadła z porządku dziennego. Główną winę ponoszą Rusini, którzy (prócz jedynego dr. Sawczaka i Rożankowskiego) opuścili salę sejmową i udali się ostentacyjnie do bufetu — chcąc się w ten sposób odwdzięczyć lewicy i posłom z miast za popieranie ich wniosków. Piękna wdzięczność — zwłaszcza, że w obronie wniosków ruskich wystąpili posłowie lwowscy Romanowicz, Goldman i Michalski — w obronie wniosków ko[illegible] Do świetnej mowy Romanowicza, [illegible] przyzwyczajeni, p. Goldman mówił z niezwykłą werwą, [illegible] w obronie [illegible] bronił [illegible] p. Michalski, któremu jednak

z powodu ostatniego ustępu, skierowanego przeciw Lwowowi, musimy uczynić zarzut, choćby dlatego, że ta sprawa nie kwalifikuje się przed forum sejmowe. Z tem wszystkiem mowa p. Michalskiego, wygłoszona z wielką swadą, zrobiła bardzo korzystne wrażenie. Ale cóż pomogło to wszystko, gdy już z góry było ukartowane, że dla sprawy tej zabraknie kompletu.

Zabrakło go istotnie!

Żałujemy bardzo, że nie utrzymał się wniosek p. Chrzanowskiego, domagający się imiennego skonstatowania większości — bylibyśmy przynajmniej wiedzieli, kogo nie było w sali.

Jeszcze raz powtarzamy, że posłowie z miast głównie ruskim posłom efekt ten mają do zawdzięczenia — tu się pokazuje, jak kłamliwe są ich postulaty na temat głosowania powszechnego.

Miłe wrażenie zrobiło wystąpienie p. Kramarczyka przy sposobności znakomitego referatu p. Madeyskiego o reformie postępowania w sprawach niespornych. Podziękował on komisji prawniczej za to, że miała ona głównie na celu dobro ludu, że z całą gotowością posunęła się tak daleko, aby ludowi ulżyć ciężarów. To oświadczenie z ust posła włościańskiego zadaje kłam tym, którzy tendencyjnie odmawiają naszemu Sejmowi zajmowania się sprawami ludu.

Ustawa łowiecka znów spadła z porządku dziennego, być może, że losy jej rozstrzygną się na jutrzejszem posiedzeniu. Choć i to wątpliwe.

* * *

Początek o godz. 11. m. 20. Obecnych 83 posłów. Dr. Rapaport otrzymał urlop do końca sesji.

Sekretarz p. Trzecieski odczytuje spis petycyj, które odesłano do komisyj. Ogółem wpłynęło dotąd 835 petycyj.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał komisarz rządowy hr. Łoś i odpowiedział na interpelację p. Okuniewskiego w sprawie młynów naddniestrzańskich wykazując płon[illegible] Na interpelację p. Wo[illegible] w sprawie [illegible] uczniów szkół średnich, odpowiedział komisarz rządowy, że [illegible] porusza tę sprawę [illegible] ministerstwu oświaty.

Następnie p. Romanowicz imieniem Wydziału krajowego odpowiedział na interpelację p. Chrzanowskiego w sprawie założenia w Tarnopolu instrukcyjnego warsztatu kowalskiego i ślusarskiego. Wydział krajowy poweźmie w tej sprawie uchwały, skoro tylko komisja przemysłowa przedłoży mu konkretne wnioski. Poseł Chrzanowski zażądał otworzenia nad tą sprawą dyskusji na jednem z najbliższych posiedzeń. Izba nie przychyliła się jednak do tego żądania.

Z porządku dziennego odesłano do komisji sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie petycji gminy Fallenberg o przyjęcie na fundusz krajowy sumy 564 zł. 33 ct. należącej się gminie m. Buda-Pesztu za utrzymanie Anny i Karola Majerów.

Nastąpiło z kolei motywowanie p. Langiego jego wniosku w sprawie organizacji praktycznych szkół rolniczych dla włościan. Mowca wnosi o odesłanie wniosku do Wydziału krajowego jako komisji sejmowej.

P. Antoniewicz wnosi, ażeby Wydziałowi krajowemu polecić zdanie sprawy na najbliższej sesji.

P. Romanowicz zaznacza, że z dniem ustania Sejmu ustają i komisje, więc rzecz byłaby bezprzedmiotową

P. Struszkiewicz zaznacza, że jest to kwestja, potrzebująca wielkich studjów nie można więc przeznaczać pewnego czasu.

P. Langie konstatuje, że sprawa jest przygotowana i wnosi, aby Wydział krajowy przyszedł z wnioskiem na następnej sesji sejmowej. Izba uchwala zgodnie z wnioskiem p. Langiego i Antoniewicza.

Nastąpiło z kolei sprawozdanie komisji bankowej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany statutu Banku krajowego i budowy skrzydła gmachu sejmowego dla Banku krajowego i Wydziału krajowego.

Komisja wnosi: 1. Uchwalić absolutorjum; 2) upoważnić Wydział krajowy do wybudowania skrzydła gmachu sejmowego na gruncie, stanowiącym własność funduszu krajowego, położonym przy ulicy Kościuszki, kosztem, nieprzekraczającym sumy 100.000 zł. z odpowiednim kredytem; 3) wszystkie dochody Banku krajowego płynące z czynności jego tak w dziale hipotecznym jak i bankowym, wolne są od opłaty krajowych dodatków do podatków na lat dziesięć, a mianowicie od 1. stycznia 1894 r. do dnia 31. grudnia 1904 r.; 4) zwrot wkładek oszczędności, lokowanych w Banku krajowym i spłata odsetek od tychże, doręczoną zostaje posiadaczom książeczek wkładkowych przedewszystkiem aktywami i funduszem rezerwowy Banku, a w dalszym rzędzie aż do wysokości dwu miljonów zł. gwarancją funduszu krajowego; 5) kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań Banku, krajowego wypływających z wydania obligacyj kolejowych, w celu popierania budowy kolei w Galicji, aż do wysokości piętnastu miljonów zł.; 6) polecić Wydziałowi krajowemu, aby się wystarał u rządu dla obligacyj kolejowych o ulgi podatkowe, stemplowe i należytościowe i uznanie bezpieczeństwa publicznego; 7. nadto proponuje komisja zmianę statutów banku krajowego, mocą której ustanowionym zostaje przy Banku czwarty oddział dla pożyczek kolejowych.

Wszystkie te wnioski zostały bez dyskusji przyjęte w drugiem i trzeciem czytaniu bez czytania

Z porządku na wniosek Wydziału krajowego, przedstawiony przez p. Edwarda Jędrzejowicza, uchwalono udzielić na lat 5 od wejścia w życie uchwały koncesje na pobór opłat mytniczych: radom powiatowym w Borszczowie na drogach powiatowych Iwanków-Germakówka i Uście biskupie-Jezierzany; w Samborze na drodze powiatowej Samborsko-Mościskiej; w Tarnowie na drodze powiatowej Tuchowsko-Byglicko-Jodłowskiej; w Stanisławowie do mostu na rzece Bystrzycy pod Czerniejowem.

Nastąpiło z porządku sprawozdanie komisji prawniczej o reformie **postępowania sądowego w sprawach niespornych**. Ze względu na doniosłość tej sprawy, opracowanej z niezwykłą gruntownością przez p. Madeyskiego, omówimy jej obszerniej. Tu zaznaczamy, że przewodnią myślą rezolucji jest podział czynności, polegających na orzekaniu i stwierdzeniu faktów. Pierwsze pozostaną przy sądach, drugie przy notarjuszach, jako stałych delegatach sądu Działanie sędziego ograniczy się na rozstrzyganiu kwestyj spornych, przyznania spadku — reszta należeć będzie do notarjusza, który może się wyręczać ukwalifikowanym zastępcą. Za czynności nałożone będą opłaty taryfowe; od spadków, których czysta wartość nie przenosi 100 zł. nie należy się żadna opłata. Podstawą taryfy będzie czysta wartość spadku. Dział spadku odbyć się ma przed dekretem dziedzictwa, gdyby tego choć jeden dziedzic zażądał. Dalej domaga się komisja wprowadzenia rad opiekuńczych, jako nadzoru nad majątkiem sierocińskim. Następnie wniósł komisarz, ażeby Sejm wezwał sąd, iżby postarał się o uwolnienie od należytości spadkowych w wypadkach, przewidzianych w §. 1. ust. z 31. marca 1890 r. l. 53 dz. p. p. wszystkich spadków, których czysta wartość kwoty 500 zł. nie przenosi; o pomnożenie liczby sądów i sił sędziowskich; o tępienie pokątnego pisarstwa przez wprowadzenie do kodeksu karnego odpowiednich postanowień karnych.

P. Chrzanowski zapytuje, dlaczego w rezolucjach nie ma wzmianki o sądach pokoju i dlaczego wprowadzono urzędowe sądy opiekuńcze, zamiast rad familijnych?

P. Kramarczyk żądał obniżenia należytości za postępowanie niesporne i płacenia ich znaczkami stemplowemi.

P. Madeyski w świetnem przemówieniu motywował potrzebę takich właśnie zasad, jakie proponuje komisja prawnicza, gdyż one są owocem głębokich studjów. Rady familijne są obce naszemu ustrojowi — u nas wśród ludności panuje zawsze ten pogląd, że spadek nabyty być może prawnie tylko z pomocą sądu. P. Kramarczykowi oświadczył, że komisja godzi się na płacenie należytości znaczkami stemplowemi.

W głosowaniu wszystkie rezolucje komisji uchwalono.

Nastąpiło z porządku sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Męcińskiego o przedłużenie mocy obowiązującej §§. 2. i 3 ustawy z 9. marca 1889 o ulgach należytościowych przy konwersjach hipotecznych, na dalsze lata. Sprawozdawca poseł Madeyski.

Komisja wnosi o wezwanie rządu do przedłużenia mocy obowiązującej owej ustawy. — Uchwalono bez dyskusji.

Z porządku nastąpiło sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Weigla w sprawie zmiany statutu krajowego i krajowej ordynacji wyborczej w kierunku **pomnożenia liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa**.

Komisja wnosi: o powiększenie liczby posłów ze Lwowa do **sześciu**, z Krakowa do **czterech**.

P. Michalski: „Zabierając głos przy sprawie, dotyczącej powiększenia liczby posłów z miast, czynię to nietylko jako poseł z tej kurji, ale i jako reprezentant tej pracującej, wyłącznie społecznej klasy, która niewątpliwie ma w tej wysokiej izbie wielu życzliwych przyjaciół, nie ma jednak dostatecznej reprezentacji.

W słowach tych nie mieści się żadna wymówka: szlachetne hasła z roku 1791 przyszły dla Galicji niestety za późno. Miasta nasze, niegdyś świetne, wystawione zawsze na pierwszy ogień, leżały w ruinie, rząd austrjacki, widząc w miastach i szlachcie żywioł oporny, oboje uciskał, a gospodarka niemieckich magistratów dokonała reszty.

W ostatniem jednak 25-leciu postępy są znaczne, miasta podnoszą się, stan średni się wykształca, miasta stają się tem, czem być powinne, ogniskami ruchu, życia, przemysłu, a więc i cywilizacji

Liczne zastępy rękodzielników i przemysłowców osiadły w miastach, czem raz więcej garną się do życia publicznego, czem raz silniej pojmują swe zadania obywatelskie i pragną brać udział w życiu społecznem.

Prawda, że wiele pozostaje jeszcze do zrobienia, ale teraz czas, ażeby przystąpić do bliższego zajęcia się miastami, ażeby w myśl nowoczesnych pojęć, podjąć pracę w tym duchu, w jakim podejmowała ją szlachta przed stu laty na wiekopomnym sejmie.

Nie chcę nużyć panów omawianiem doniosłości miast w życiu społecznem, ani udowadniać cyframi jaka krzywda jest wyrządzona miastom, a tem bardziej stolicy, która podług ilości ludności powinna mieć dziesięciu posłów; ale przekonywania moje, byłby to głos wołającego na puszczy; dlatego teraz poprzestaję na tem. Są tu zapewne tacy szanowni posłowie, dla których powiększenie liczby posłów z miast może i nie bardzo sympatyczną jest rzeczą.

Ci mówią o charakterze rolniczym i konserwatywnym kraju i nie sympatyzują z tym ludem, jakiego przedstawiciele miast są wyrazem, ale do tych właśnie się odzywam!

Panowie, dla mniejszych rzeczy nie zapominajcie o większych!

Był czas, kiedy najkonserwatywniejsza szlachta i najdemokratyczniejsze a postępowe miasta cierpiały jeden ucisk, bo były skarbnicą ducha narodowego. Ten duch i dziś żyje i dziś czyni z miast nowe placówki. Placówkom tym dajcie strażników dziś, gdy to uczynić możecie, ażeby kiedyś nie przyszło żałować, że miastom w swoim czasie nie dało się należytej siły, że ich reprezentantów nie dopuściło się do powiększenia grona wojowników o nasze najwyższe dobro, wtedy, gdyśmy to uczynić mogli. Praca nad rozwojem miast, praca około podniesienia ich i przygarnienia do życia obywatelskiego — to nie rzecz lokalna, miejska, nietylko ekonomiczna, ale w całem tego słowa znaczeniu narodowa. Po większenie posłów z miast i sprawiedliwy udział miast, to jedno z najważniejszych zadań Sejmu."

W dalszym ciągu zaatakował p. Michalski prasę za jej dosyć często niesłuszne zachowanie się wobec stolicy.

P. Rożankowski nie chce cząstkowej reformy wyborczej, ale całkowitej i dlatego wnosi o odesłanie całego przedłożenia do Wydziału krajowego.

P. St. Tarnowski zaznacza, że i obecnie będzie głosował przeciw; sądzi, że poprawienie ustawy wyborczej sporadyczne, na nic się nie przyda. Zresztą wybory w miastach, wichrzone przez żywioły radykalne, nie dają gwarancji, że wybory będą dobre.

Dr Goldman oponuje przeciw wywodom p. Tarnowskiego. Nie jest rzeczą p. Tarnowskiego sądzić wybory z miast. Przeciw twierdzeniu p. Tarnowskiego zakłada protest. Ze Lwowa i Krakowa wychodzą posłowie, których działalność była skierowana dla dobra kraju. Nie wolno partji stawić to nad dobro kraju nie wolno więc mówić, że godność kraju straciła na wyborze posłów. Nasi posłowie działają uczciwie i skutecznie dla dobra całego kraju. *(Brawo)*.

P. Tarnowski zaprzecza, jakoby mówił o rezultacie wyborów, ale o sposobie odbywania wyborów. Zajścia, jakie są, obniżają godność wyborczego aktu.

P. Asnyk polemizuje z p. hr. Tarnowskim. Protestuje jako poseł krakowski przeciw temu, jakoby wybory w miastach były obrazą godności kraju. Jeżeli były kiedykolwiek zatargi, to są one wszędzie — a kto winien, to także nie dowiedzione. *(Brawo)*.

P. Romanowicz podejmując słowa jednego z posłów, który powiedział, że gdyby element wyborczy w miastach był konserwatywny, toby za powiększeniem liczby posłów głosował; dowodzi, że poseł ten nie rządzi się poczuciem słuszności. Chce ów poseł dla tego karać miasta, że one nie są takie, jak on chce. W takiej sprawie na partyjnem stanowisku stać się nie powinno. Za wnioskiem komisji głosować będą ci, którzy uznają prawa miasta, przeciw ci, którzy ich nie uznają — słowem Sejm wypowie zdanie według najlepszej swej wiedzy i wiary.

Dwieście lat temu Lwów zasłaniał swą piersią kraj, gdy go opuściło rycerstwo — i dziś porówni ze szlachtą ma prawo. Ale zresztą czy konserwatyści mają jeden jednolity kierunek?

Gdybyśmy mieli zostać konserwatystami, czy nie mógłbym się zapytać, według jakiego modelu mamy być konserwatystami?

Ależ my konserwujemy ducha narodowego i bronimy go przeciw kosmopolityzmowi. Gdy my nie będziemy silni, zobaczycie, jak te prądy wzrosną.

Jeżeli atoli nie chcecie postępu, to nie uchwalajcie kolei podolskich, bo z niemi postęp wejdzie między lud. *(Brawo)*

Niepotrzebnie wprowadzono kwestję polityczną — ona jest tylko kwestją sprawiedliwości. Mam nadzieję, że wnioski komisji przejdą. *(Brawo.)*

Komisarz rządowy hrabia Łoś zastrzega rządowi wszelką swobodę w ocenieniu tej sprawy Jeżeli Sejm uchwali wnioski komisji, rząd je rozpatrzy i stosownie do tego postąpi, gdy dla niego kwestja ludności i płaconych podatków nie jest decydującą.

P. Golejowski w sposób wysoce słuszny, przemówił za uchwaleniem wniosków.

Posłowie z miast — mówił on — nie rozsadzą Sejmu. *(Oklaski i brawa.)*

Po uchwaleniu zamknięcia dyskusji przemówił p. Fruchtmann, jako sprawozdawca w obronie wniosków komisji. Wykazuje on krzywdę, jaka się miastom tym stała i oparty na materjale cyfrowym, zaznacza, że to przynosi całemu krajowi szkodę.

Z kolei przystąpiono do głosowania. Po skonstatowaniu ilości obecnych okazało się, że nie ma kompletu. Wobec tego na wniosek p. Romanowicza zawieszono posiedzenie na 10 minut.

Po upływie 10 minut książę marszałek stwierdził, że jest tylko 106 posłów, a więc przedmiot spadł z porządku dziennego.

Posłowie Romanowicz, Rutowski i Chrzanowski sprzeciwiają się temu, a poseł Golejewski żąda, aby skonstatowano komplet przez imienne głosowanie. Hr. Stanisław Badeni zaznacza, że jeżeli książę marszałek orzeknie, że nie ma kompletu, to rzecz skończona, ale książę marszałek nie orzekł tego. [illegible] że tak jest i celem uniknienia dyskusji zarządza obliczenie obecnych posłów. Po obliczeniu okazało się, że jest w izbie tylko 100 posłów obecnych i ważna ta sprawa spadła z porządku dziennego!! — głównie dzięki Rusinom, którzy opuścili gremialnie salę.

Przewodnictwo objął ks. Sembratowicz.

W załatwieniu sprawozdania komisji budżetowej, w przedmiocie przyjęcia dla szpitala św. Łazarza w Krakowie jeszcze jednej siostry miłosierdzia i posługaczki, oraz pomocnika prowizora, — sprawozd. poseł Czyżewicz, — uchwalono stosownie do wniosku sprawozdawcy.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisji administracyjnej o projekcie rządowym ustawy łowieckiej dla Galicji. Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

W ogólnej dyskusji zabrał głos p. Kramarczyk. Oświadczył, iż głosować będzie przeciw tej ustawie, bo nakłada ona znów na włościaństwo nowe ciężary i żądał odesłania jej napowrót do Wydziału krajowego.

Na wniosek p. Żardeckiego, motywowany tem, że wczoraj dopiero rozdano przedłożenie, uchwalono odroczyć tę sprawę do następnego posiedzenia.

Petycję rady miasta Starego Sącza, względem założenia w Starym Sączu wzorowego warsztatu szewskiego (sprawozdawca poseł Weigel), przekazano do załatwienia Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z komisją przemysłową.

W sprawie petycji gminy Borzęcin (pow. Brzeskiego) o zapomogę na odbudowanie szluz w wałach rzeki Uszwicy (sprawozdawca poseł Gorayski, w zastępstwie p. Struszkiewicz), uchwalono stosownie do wniosków sprawozdawcy.

W załatwieniu wniosku posła Fruchtmana w sprawie przyspieszenia wprowadzenia w życie trybunału I. instancji w Stryju. — sprawozdawca poseł Lenartowicz,—uchwalono: „Wzywa się rząd, aby nie oglądając się na dalsze ofiary gminy miasta Stryja bezzwłocznie przystąpił do aktywowania sądu obwodowego w Stryju i w tym celu budowę gmachu sądowego w Stryju jeszcze w bieżącym roku rozpoczął".

W załatwieniu wniosku p. Skałkowskiego w przedmiocie autentycznego interpretowania §. 23 ustawy kraj. o spłatach na rzecz funduszu prop. uchwalono na wniosek komisji (sprawozd. p. Fruchtman):

„Właściciel majętności tabularnej, który według §. 23. wolny był od opłat na rzecz funduszu propinacyjnego, od zakładania nowych gorzelń, browarów lub miodosytni, pozostaje i nadal od tych opłat uwolniony, jeżeli zakłada gorzelnię, browar lub miodosytnię w obrębie tego okręgu, na który rozciągało się propinacyjne prawo wyszynku do końca roku 1889, z jego majętnością tabularną połączone".

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1891. Za sprawozdawcę posła Chrzanowskiego referował hr. Stanisław Badeni. W myśl jego wniosków:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłej sesji sejmowej przedłożył w uzupełnieniu zamknięcia rachunków za r. 1891, wykaz dochodów rzeczywistych z dodatku indemnizacyjnego w roku 1891 dla wszystkich trzech funduszów indemnizacyjnych oraz wykaz zaległości tego dodatku z końcem roku budżetowego 1891 wraz z uzasadnieniem kwot tych dochodów i zaległości." Uchwalono. Na tem przerwano posiedzenie i odczytano interpelację p. Wł. Kozłowskiego i towarz. do komisarza rządowego, zaznaczającą, że zwalczanie chorób epidemicznych jest wydatkiem państwowym, że zaś żadna ustawa odnośnych ciężarów na gminy nie wkłada. Rząd przyznał to wprawdzie zasadniczo, ale nie udzielił na cele zdrowotne dostatecznych środków. W Górnej Austrji natomiast przyczynia się znacznie do służby zdrowia w gminach, a w Dalmacji do zwalczania słabości „skrljewo". W Galicji pomoc państwa podczas cholery była za szczupłą, gminy natomiast poniosły przekraczające ich siły ciężary. Tytuł do większego wydatku ma Galicja jako kraj, długą suchą granicą oddzielony od Rosji i w interesie państwa i innych krajów koronnych. Również i procent śmiertelności w Galicji 31·53 pro mille obok Rosji, Bouches du Rhône, Hautes Alpes, Alpes Maritimes, Reuss, Palatynatu i Górnej Bawarji najwyższy w Europie, uzasadnia większy wydatek. Na życzenia odnośne posłów polskich odpowiedział rząd, dając do zrozumienia, że jeśli namiestnictwo poprze życzenie, tymże życzeniom zadość uczyni.

Na podstawie powyższego wywodu poseł Kozłowski i towarzysze interpelują pana namiestnika, czyli zamierza poprzeć rezolucję sejmową, aby rząd na zwalczanie chorób epidemicznych w Galicji przeznaczył 100 000 zł. ze skarbu państwa i czyli kwota ta będzie wstawioną w budżet państwowy na r. 1894.

Koniec posiedzenia o godzinie 3ciej m. 15, następne posiedzenie jutro z powodu ruskiego święta za zezwoleniem ks. metropolity dopiero o godz. $4^1/_2$ popołudniu.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 18. maja.

Teatr: „Favorita", opera w 4 aktach Donizetti'ego. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczorem.

† **Zygmunt Sawczyński**, emer. dyrektor seminarjum męskiego, członek rady szkolnej kraj., długoletni poseł na Sejm kraj. i do rady państwa, mąż pełen zdolności i zasług, znany zaszczytnie w całym kraju, zmarł wczoraj o godz. 2. w południe po dłuższej i ciężkiej chorobie.

Nekrologja. Jan Makowski, obywatel miasta Krakowa, żołnierz polski z r. 1831, zmarł tamże przeżywszy 84 lat. — Apolonia z Lisowskich Niżyńska, wdowa po rządcy dóbr, zmarła w 74 roku życia w Krakowie.

Kalendarz. Czwartek (18.): Feliksa spow. — Wschód słońca o godzinie 4. minut 24, zachód o godzinie 7. minut 30.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Odznaczenie. Papież nadał p. Franciszkowi Slękowi, dyrektorowi kasy oszczędności m. Krakowa, krzyż komandorski orderu św. Grzegorza.

Promocja. Pp. Karol Szymeon Franciszek Seeliger, rodem ze Lwowa i Leopold Bader, rodem z Mikuszowic w Galicji, otrzymali na krak. uniwersytecie stopień doktorów praw.

Spór gminy miasta Lwowa z tramwajem konnym o budowę kolei elektrycznej w naszem mieście, został przez sąd polubowny przychylnie załatwiony. Miasto spór wygrało Dziś rano będzie stronom wyrok ogłoszony i doręczony.

Na co istnieją telefony we Lwowie? Od pewnego czasu otrzymujemy najrozmaitsze żażalenia na nieporządki, panujące nietylko w centralnej stacji, ale w całem urządzeniu lwowskich telefonów. Dzieje się to od chwili, gdy rząd objął telefony w swoje posiadanie. Jeden z otrzymanych listów, który reasumuje wszystkie te słuszne skargi i zażalenia, pozwalamy sobie przytoczyć w całej osnowie: „Szanowna redakcjo! Coś się popsuło w lwowskiem państwie telefonów. Wszyscy byli przekonani, że gdy rząd obejmie telefony w swój zarząd, skorzysta na tem publiczność, tymczasem stało się inaczej. — Nietylko, że telefon jest obecnie droższy, ale nie odpowiada on wcale swojemu celowi. Większa część aparatów jest zepsuta co chwila trzeba wzywać mechanika, ale i ten wiele pomódz nie może Najczęściej jednak dyrekcja telefonów przysyła indywidua, które o urządzeniu telefonów nie mają najmniejszego wyobrażenia. Facet taki ogląda telefon, otwiera skrzynkę w której się mieści baterja kiwa głową... i odchodzi, nic nie poradziwszy. Trzeba więc znowu wzywać pomocy dyrekcji. a tymczasem z telefonu nie można robić użytku. Trwa to czasami i dni kilka ale płacić trzeba punktualnie. Służba w stacji centralnej jest także niedołężna Bardzo często się zdarza, że kilkanaście minut trzeba czekać na odpowiedź ze stacji centralnej, a gdy nareszcie myślisz, że jesteś już połączony — dzwonek się nie odzywa — gdyż jesteś „nie połączony — wyłączony". Przerwa taka trwa pół, a często i godzinę, a mając pilny interes, abonent telefonu bierze dorożkę którą zastępuje się — połączenie telefoniczne.

Że sieć telefoniczna jest mylnie założona, że co chwila następuje zetknięcie się drutów, o tem nawet na razie nie wspominam. Konstatuję tylko, że rząd każe sobie za telefony drogo płacić, a o wygodę publiczności zupełnie nie dba To też nic dziwnego, że wielu abonentów telefonu zamierza pozbyć się tej kosztownej... zabawki, bez której ostatecznie będziemy się musieli obejść. S. S."

Wiadomości djecezjalne. Gr. kat djecezja przemyska. Prezenty otrzymali księża: Julijan Platek na Dublany w dekanacie mokrzańskim i Grzegorz Kałymon na Ryszkową Wolę w dekanacie jarosławskim.

Zderzenie pociągów. Wczorajszy pociąg kurjerski nie przybył popołudniu do Lwowa, a to z powodu zderzenia które miało nastąpić w Prerau.

Z „Koła literackiego". Od p. Styki otrzymujemy zawiadomienie, że zapowiedzianego na dziś w „Kole literackiem" odczytu mieć nie może.

Zmiany w stacie straży skarbowej. Z nowo mianowanych nadkomisarzy i komisarzy przydzieleni zostali: pp. Malinowski i Zaremba dla Lwowa, Machocki do Jarosławia, Chyżewski do Rudek, Abrycht do Kolbuszowej, Siara do Uhnowa, Ostrowski do Mielnicy, Klein do Husiatyna, Kaucki do Toporowa, Rzepecki do Drohobycza, Froner do Zawałowa, Turzański do Tłumacza, Kuźmiński do Zaleszczyk. Z dotychczasowych stanowisk przeniesiono kierowników nadzorców pp.: Słopeckiego do Przemyślan, Benrotha do Radziechowa, Prószyńskiego do Rohatyna, Feisa do Żywca, Müllera do Czermina, Sosnowskiego do Obertyna, Curkowskiego do Uścieczka, Dzieszkowskiego do Krościenka, Decordego do Kozowy, Cengla

do Niska, Chodzińskiego do Majdanu Sieniawskiego, Grubeckiego do Zakliczyna, Życzyńskiego do Kamionki Strumiłowej i Kozierazdkiego do Myślenic.

Komitety lokalne. Dyrekcja wystawy otrzymała z Bochni następujące pismo: „Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, iż za inicjatywą świetnej Dyrekcji zawiązaliśmy w Bochni miejski komitet lokalny powszechnej wystawy krajowej roku 1894, pod przewodnictwem dr. Serafińskiego, burmistrza miasta Bochni. Sekretarzem pierwszym komitetu i prowadzącym biuro został dr. Michnik, adwokat w Bochni i na jego ręce prosimy przesyłać wszelkie pisma, do komitetu lokalnego stosowane. Komitet lokalny w Bochni wziął sobie za szczególniejsze zadanie, zachęcić miejscowych rękodzielników do jak najliczniejszego udziału w wystawie i w tym kierunku przeważnie działa nie wykluczając naturalnie i innych działów, o ile łonie w Bochni znajdą wystawców. W tym celu rozesłał komitet lokalny odezwę do wszystkich rękodzielników, postanowił starać się o potrzebne fundusze na zaliczki dla uboższych wystawców na zakupno materjałów, zapowiedział na dzień 4. czerwca r. b. odczyt o znaczeniu wystawy dla rozwoju rękodzieł, jednem słowem rozwinął akcję w kierunkach w regulaminie dla komitetów lokalnych wskazaną. Komitet lokalny, dr. *Serafiński*, przewodniczący, dr. *Michnik*, sekretarz".

Wystawa nasza coraz szersze zatacza koła. Dowodzą tego liczne już zgłoszenia lub zapytania o informacje, jakie dyrekcja wystawy otrzymuje z różnych stron. Między innemi zgłosiło się wczoraj właśnie do dyrekcji dwóch ajentów poważnych firm z Wielkopolski i Śląska z żądaniem bliższych objaśnień, co do programu i szczegółów wystawy. Napływają też z zagranicy interpelacje w sprawie działu patentów i wynalazków polskich.

Balon na wystawie. Przedsiębiorcy zagraniczni nie zasypiają gruszek w popiele! Wieści o naszej wystawie doszły licznych „impresarjów" wszelakich „osobowości", którzy też szturmują dyrekcję wystawy o przypuszczenie ich na plac wystawowy. Właściciele balonów zgłosili się na przykład świeżo: Mary i Surcouf, obydwaj Francuzi. Proponują oni urządzenie jazdy balonem *captif* (na uwięzi), oraz szereg wycieczek balonowych swobodnych. Postanowienie dyrekcji w tym punkcie nie jest jeszcze wiadome.

Z sądu. Trzecia kadencja roków przysięgłych rozpocznie się w lwowskim trybunale karnym dnia 24. b. m. Do sądzenia wyznaczono są dotychczas następne sprawy: W maju: Dnia 24. Dawid Pfister, zbrodnia kradzieży; dnia 25. Leon Góralewicz, zbrodnia kradzieży; dnia 26. Rozalja Sowińska, zbrodnia dzieciobójstwa; dnia 27. Maksym Nowosad, obraza honoru; dnia 29 Lipa Pietschmann, kradzież; dnia 31. Jurko Bazylewicz, zgwałcenie. W czerwcu: Dnia 2. Wiktorja Buczek, zbrodnia uszkodzenia ciała; dnia 3 Józef Hudec, występek z §. 300 ust. kar.; dnia 5. Leiba Margoschez, zbrodnia ciężkiego uszkodzenia ciała; dnia 6. Bohdan Czajkowski, obraza honoru; Jan Stelkiewicz, kradzież i dnia 8. Stefan Fysio, kradzież.

W losowaniu z fundacji stypendyjnej imienia arcyksięcia Rudolfa dla stanisławowskich rzemieślników wyciągnął szczęśliwy numer, dający prawo do 200 zł., Jakób Stolarczyk, czeladnik krawiecki.

Konkursy. Akademja umiejętności w Krakowie ogłasza konkurs na stypendjum im. Śniadeckich z fundacji śp. Seweryna Gałęzowskiego, w kwocie 5.000 franków. Celem powyższego stypendjum jest dopełnienie studjów naukowych za granicą; według słów fundatora, „z celem tym łączy się myśl, aby przy tej pomocy uniwersytety krajowe — na teraz krakowski i lwowski — [illegible]

[illegible]

Akademja umiejętności w Krakowie ogłasza konkurs na stypendjum im. ś. p. Zenona Pileckiego w kwocie 1.200 zł. Kandydatem może być, według woli ś. pam. Zenona Pileckiego, tylko rodowity Polak, katolik obrządku rzymskiego, lub grecko-unickiego, który ukończył kurs nauk uniwersyteckich [illegible]

[illegible]

Wycieczka Polaków amerykańskich do starego kraju Z powodu wystawy we Lwowie i stuletniej rocznicy powstania Kościuszki, organizuje się w Ameryce, z inicjatywy p. Stupskiego, pierwsza zbiorowa wycieczka do starego kraju. Goście amerykańscy zwiedzą Poznań, Gniezno, Gdańsk, Toruń, Kraków, Lwów, Zakopane i Morskie Oko. Ci, którzy zechcą zwiedzić Warszawę, będą musieli dojechać tam pojedyńczo.

Za uratowanie życia. Michał Młodnicki, komendant stacji żandarmerji [illegible] Pan Michał Młodnicki uratował życie tonącemu człowiekowi z narażeniem własnego.

Prezydent Carnot, jak donoszą z Paryża, cierpi na afekcję wątroby Carnot od dni kilku nie opuszcza pokoju.

Otwarcie przystanku kolejowego Sattendorf. Z d. 1. maja br. został otwarty przystanek Sattendorf przy kilometrze 368 1/2, pomiędzy stacją Ossiach i przystankiem, od 1. maja br. nazwanym „Annenheim", dla ogólnego ruchu osobowego i pakunkowego. Pociągi osobowe, które się w Sattendorf zatrzymują, są już w rozkładach jazdy ważnych od 1. maja br. uwidocznione.

Socjalista kandydatem do akademji. Wśród kandydatów na opróżnione przez śmierć Taine'a krzesło członka akademji francuskiej, stanął także obywatel Achilles Le Roy, jeden z najskrajniejszych agitatorów socjalistycznych. Le Roy jest z zawodu zecerem, pisze poezje i wydaje broszury socjalistyczne. Jednemu z reporterów oświadczył Le Roy, co następuje: [illegible]

[illegible]

Usiłowane samobójstwo. N. Haupt z Morawy, 87 lat liczący, strzelił onegdaj do siebie dwukrotnie z rewolweru na gruntach wsi Olszy pod Krakowem. [illegible]

Pożyczki dla rękodzielników, pragnących uczestniczyć w wystawie krajowej. [illegible]

Wypadek. [illegible]

Krwawą walkę ze złodziejem [illegible]

Spis lekarzy Polaków, którzy ordynować będą w r. 1893 [illegible]

W krakowskiej radzie miejskiej [illegible]

„pogrzebani zostali", tj. utonęli wraz ze swojemi opinjami w falach wymowy referenta komisji.

Obrady nad projektem kontraktu, wnosząc z dyskusji przeprowadzonej, zajmą jeszcze parę posiedzeń, a obecnie już nie trudno przewidzieć, iż liczne paragrafy muszą zostać zamienione nietylko pod stylistycznym, lecz i zasadniczym względem. Prawdopodobnie najwcześniej z końcem bm. warunki dzierżawy będą ogłoszone. Termin dla zgłaszających się chyba będzie parotygodniowy, a gdy w drugiej połowie czerwca rada odnowić się ma nowemi wyborami, nie zbyt pesymistycznem będzie przypuszczenie, iż ostatecznego załatwienia kwestji dzierżawy, tj. wyboru dzierżawcy, zatwierdzenia go przez Wydział krajowy i rząd, na wrzesień lub październik oczekiwać można

Pielgrzymka Poznańczyków. Papież przyjmował d. 16 bm. pielgrzymów polskich z Poznańskiego. Audjencja ta była jedną z najświetniejszych. Ks. arcyb. Stablewski odczytał adres pielgrzymów, na który papież odpowiedział. Przemowa papieża trwała pół godziny. Papież podnosił w niej z uznaniem zasługi ks. Stablewskiego i sławił przywiązanie narodu polskiego do wiary ojców. Ks. arcybiskup przedstawił Ojcu św. każdego uczestnika pielgrzymki. Wszyscy byli głęboko wzruszeni. Przy audjencji obecni byli kardynałowie: Ledóchowski, Mocenni, Macchi i Ruggiero.

Piotr Kiołbassa, skarbnik miasta Chicago, z końcem kwietnia b. r. zdał swój urząd wybranemu następcy M. J. Bronsfieldowi. Z urzędowania rodaka naszego zaznacza amerykańska *Zgoda* czyn następujący:

Było zwyczajem, że skarbnika własnością stawały się procenta od sum, w skarbie się znajdujących. P. Piotr Kiołbassa przed wyborami oświadczył, że poprzestanie na wyznaczonej rocznej pensji, procenta zaś odda jako własność miasta. Wielu uważało to, jako zwykłą obietnicę przedwyborczą, tymczasem p. Piotr Kiołbassa dotrzymał słowa i składając urząd, wręczył swemu następcy fundusz skarbu 1,884 680 dolarów w gotowiźnie i 43.991 dolarów, jako sumę powstałą z procentów od kapitałów.

Z godnością wyszedł p. Piotr Kiołbassa, dając dowód, że więcej ceni słowo, niż znaczną sumę pieniężną, a zarazem czyn jego będzie przykładem że i jego następcy poprzestawać winni na oznaczonej, rocznej płacy.

Sprawa Maszewskiej Po długiej naradzie, sędziowie przysięgli orzekli, iż oskarżona o przywłaszczenie cudzego nazwiska i tytułu szlacheckiego, tudzież o świadome korzystanie w widokach zysku z metryki fałszywej, Marja Maszewska *vel* Malukiewiczówna, jest niewinna; zaś Feliks Tęczyński, oskarżony o sfałszowanie metryki Maszewskiej, również w widokach zysku, jest winien, lecz zasługuje na pobłażanie. Sąd okręgowy wileński uwolnił Maszewską od wszelkiej odpowiedzialności, zaś Tęczyńskiego skazał na pozbawienie praw szczególnych i zesłanie go do gubernji tobolskiej na zamieszkanie. Metrykę fałszywą postanowiono zniszczyć.

Składka. Na dom narodowy w Cieszynie złożył p. P. Dzuryna 1 zł.

Majówka. Kółko amatorskie Stow. rękodz. lwow. „Gwiazda" urządza pierwszego dnia Zielonych świąt, majówkę towarzyską w pięknym lasku na Cetnarówce (na prawo za rogatką Łyczakowską). Program bardzo urozmaicony. Muzyka wojskowa. Wstęp jedynie za zaproszeniami, które otrzymać można w biurze Stow. rękodz. lwowskie2 „Gwiazda" ul. Franciszkańska l. 7.

Posiedzenie komitetu urządzającego festyn na dochód Tow. bratniej pomocy i czytelni akademickiej odbędzie się dnia 19. maja o godzinie 1/2 7 wieczorem w lokalu Tow. bratniej pomocy Rynek l. 36, II. piętro.

Zebranie towarzyskie. We czwartek dnia 18 maja 1893, o 7. wieczorem odbędzie się w lokalu „Czytelni katolickiej" zebranie towarzysko-muzykalne, na które wydział wszystkich członków „Czytelni" zaprasza.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek na dochód reżysera opery Mieczysława Kamińskiego „Favorita", opera w 4. aktach Donizetti'ego. Występ panny Salomei Kruszelnickiej i pp.: Aleksandra Myszugi i Gabriela Górskiego.

Bracia Reszkowie przybyli już do Warszawy. Pierwszy ich występ ma się odbyć w piątek w „Romeo i Julji." Słynni artyści zastrzegli sobie honorarium 1500 rs. za wieczór; zwiększone będą nadto inne koszta, ile że potrzeba było specjalnie dla tych przedstawień sprowadzić panią Klamrzyńską z Medjolanu. Obliczono tedy, że wobec tego teatr musi przynieść po 4200 rs, a nawet 6000 rs. za wieczór, podczas gdy zwykle przynosi 1700 rs. Wobec tego ceny będą 3 razy wyższe od zwykłych cen operowych.

„Przeglądu emigracyjnego" nr. 10 wyszedł we Lwowie i zawiera: 1. Odpowiedzi na nasze kwestjonarjusze. 2. Korespondencje: z Adrjanopola 1. maja Suum cuique nap. Veritas. 3 Z Chicago nap. S 4. Rozmaitości. 5. Polsko amerykański komitet recepcyjny dla gości polskich podczas wystawy w Chicago.

Ostatnie wiadomości.

Ks. Ferdynand bułgarski, jak wiadomo, z d. 7. b. m. powrócił już do swej stolicy i przyjmuje wraz z swą młodą małżonką pełne zapału i szczerości hołdy swoich poddanych. Podróż poślubna książęcej pary nie odbyła się zupełnie według pierwotnego programu i została znacznie skrócona z powodu pewnych nieporozumień co do odwidzin w Stambule. Trudno oczywiście rozstrzygać czy książę Ferdynand miał rzeczywiście zamiar powitania sułtana w jego stolicy i czy spotkanie to zostało zaniechane wskutek dyplomatycznych zabiegów Rosji. To tylko pewna, że stosunki Bułgarów z Turcją są obecnie jak najlepsze; pełnomocnik bułgarski jest traktowany w Stambule na równi z reprezentantami innych mocarstw europejskich a sułtan korzysta z każdej sposobności, aby mu wyrazić swoją sympatję. Na podarek ślubny dla księcia Ferdynanda wysłał sułtan do Sofji trzy arabskie wierzchowce wysokiej wartości i złożył księciu przez osobnego wysłańca serdeczne powinszowania. Faktem wielkiego znaczenia jest ustanowienie katolickiego biskupstwa w Sofji, które ma podobno nastąpić w najbliższym czasie. Układy w tej mierze toczyły się pomiędzy Watykanem a Portą, za pośrednictwem patrjarchy Azarjana, gdyż nie trzeba zapominać, że Bułgarja jest bądź co bądź zawsze jeszcze częścią składową państwa tureckiego i wszelkie zmiany jej organizacji, ulegają zatwierdzeniu sułtana. Wiadomość o ustanowieniu biskupstwa w Sofji potrzebuje jednak potwierdzenia.

Papież przyjmował onegdaj pielgrzymów polskich z Poznańskiego. Audjencja ta była jedną z najświetniejszych. Ks. arcybiskup Stablewski odczytał adres pielgrzymów, na który Ojciec św. odpowiedział Przemowa Ojca św. trwała pół godziny. Papież podnosił w niej z uznaniem zasługi ks. Stablewskiego i sławił przywiązanie narodu polskiego do wiary ojców. Ks. arcybiskup przedstawił Ojcu św. każdego uczestnika pielgrzymki. Wszyscy byli głęboko wzruszeni. Przy audjencji obecni byli kardynałowie: Ledóchowski, Mocenni, Macchi i Ruggiero.

Według pism berlińskich powołała administracja wojskowa na tegoroczne ćwiczenia wojskowe rezerwistów i urlopników, które się odbędą po Świątkach, większą liczbę rezerwistów i urlopników, aniżeli w inne lata. Niektóre pisma ten krok administracji wojskowej krytykują ujemnie, jako pewnego rodzaju zemstę za odrzucenie projektu wojskowego, która objawia się i w tem, że właśnie w czasie największej agitacji wyborczej w kraju tyle ludzi powołuje się do broni.

Z Belgradu donoszą, że ukazem królewskim, kontrasygnowanym przez wszystkich ministrów, przedłużony został budżet zeszłoroczny ponownie na dwa miesiące, t. j. do końca czerwca b. r. Dzieje się to skutkiem faktu, że poprzednia skupczyna liberalna nie mogła była się ukonstytuować celem uchwalenia prowizorjum budżetowego a nowa reprezentacja serbska nie zdoła zebrać się przed końcem czerwca b. r. — Dzienniki serbskie notują pogłoskę, że Milan ma się zjechać z Natalją w Kladowej.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Buda-Peszt 17. maja. Na wniesioną w sejmie interpelację Aponyi'ego w sprawie udziału węgierskiej obrony krajowej w uroczystości odsłonięcia pomnika honwedów, odpowiedział minister Fejervary, że rozporządzenia swego cofnąć nie może, gdyż uroczystość ta będzie bądź co bądź demonstracją polityczną, a w tym kierunku obowiązują węgierską obronę krajową te same przepisy, co wspólną armję.

Po bardzo energicznem przemówieniu min. Weckerle'go izba przyjęła do wiadomości odpowiedź Fejervary'ego ogromną większością.

Praga 17. maja. W kasynie szlacheckiem zostały wczoraj w nocy przez jakichś młodych ludzi powybijane szyby.

Insbruk 17. maja. Rozporządzenie, mocą którego wzbroniono oficerom rezerwowym i jednorocznym ochotnikom należenia do stowarzyszeń studenckich, pociągnęło za sobą skutki poważniejsze, aniżeli przypuszczano. Studenci oświadczyli wczoraj rektorowi, że nie przekroczą progów uniwersytetu, dopóki senat im nie przyzna, że prawa studentów zostały naruszone.

Linz 17. maja. W sejmie postawił dep. Ebenhoch wniosek nagły, ażeby wezwać rząd do cofnięcia znanego rozporządzenia, naruszającego prawa studentów.

Graz 17. maja. Rektor tutejszego uniwersytetu zakazał zebrania studentów w sprawie znanego zakazu co do należenia oficerów rezerwowych i jednorocznych ochotników do stowarzyszeń akademickich.

Rzym 17. maja. Dotychczasowy nuncjusz w Monachjum. Agliardi, został mianowany nuncjuszem w Wiedniu, a na jego miejsce przychodzi sekretarz propagandy, Ajuti.

Paryż 17. maja. Policja uwięziła wczoraj 5 indywiduów, zajmujących się fabrykacją bomb.

Wiedeń 10 maja. Prezydent sądu obwodowego w Nowym Sączu Alojzy Szklarski otrzymał przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku, tytuł radcy dworu.

Wiedeń 17 maja. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 332 62; węg. kredyty 387·50; anglosy —·—; laenderbanki 250 90; akcje (?) 3 6·87; lombardy 99·75; elbethale 237 50; tytoniowe —·—; alpiny 52 90; renta majowa 97 65; węg. złota 104·80; węg. koronowa 94·50; austr. koronowa —.—; losy tureckie —·—; uniony 49·90.

Berlin 16. maja. Giełda wczorajsza wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 172 — (333·61); lombardy 45·60 (100·12); węg. renta złota —·— (—·); ruble 212 50 (128 46).

Frankfurt 16 maja. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 274·75 (33?·87); lombardy 84·25 (100·60); renta węg złota 95·20 (115·35); koronowa 92 80 (94 94).

Praga 17. maja. Klub niemieckich posłów sejmowych naradzał się wczoraj nad organizacją swego stronnictwa wobec możliwości rozwiązania sejmu.

Praga 17. maja. Pewna liczba wielkich posiadaczy w Czechach zawiązało klub wielkiej posiadłości i wybrała celem przedsięwzięcia dalszych kroków komitet z pięciu.

Praga 17. maja. Jako pierwszy punkt porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia sejmu była sprawa utworzenia niemieckiego sądu obwodowego w Trutnowie. Owóż Młodoczesi zaczęli wyprawiać takie hałasy i krzyki, że marszałek nie mogąc zniewolić ich do uspokojenia się, wstał ostentacyjnie z krzesła prezydjalnego i wyszedł z sali.

Budapeszt 17. maja Rząd przedłożył dzisiaj sejmowi wśród ożywionych oklasków projekt ustawy, zaprowadzającej swobodne wykonywanie obrządków religijnych.

Londyn 17. maja. W Sydnej w Australji ujrzał się rząd zmuszonym zaprowadzić kurs przymusowy z powodu przesilenia finansowego.

Z Chicago donoszą, że komisarze wystawowi Niemiec, Anglji, Francji, Rosji, Włoch i Belgji założyli protest przeciw systemowi przyznawania nagród; mianowicie żądają, aby decydowała jury, a nie rzeczoznawca, którego orzeczenie miałby jakiś wyższy trybunał zatwierdzić.

Chicago 17. maja. Wczoraj otwarto tu kongres kobiecy. Bierze w nim udział około 5.000 uczestniczek.

Paryż 17. maja. Policja wpadła tylko przypadkiem na trop anarchistów. W sobotę dostrzegł ajent policyjny w korytarzu prefektury policji młodego człowieka, który chodził po korytarzach, jak gdyby chciał orjentować się co do położenia. Ajent poszedł za nim i dowiedział się, że to znany anarchista Spannagel. Policja rozciągnęła nadzór nad nim i przekonała się, że zakupywał w towarzystwie innych indywiduów chemikalja, które składał w domku niejakiego Bondon w Perret koło Paryża. Rewizja u Bondona wykazała cały arsenał narzędzi ślusarskich, tudzież chemikalów, zaś pod podłogą znalezione kosz z trzema gotowemi bombami.

Paryż 17. maja. W *Intrasigeant* twierdzi Rochefort, że Korneljusz Hertz gotów jest powrócić do Francji i wydać papiery, które mocno skompromitowałyby wielu deputowanych i senatorów.

Londyn 17. maja. Jak do *Standarda* donoszą z Nowego Jorku, zaprotestowali komisarze Niemiec, Anglji, Francji, Rosji, Włoch i Belgji przeciwko systemowi przyznawania nagród wystawcom w Chicago. Żądają oni ustanowienia w miejsce jury — ekspertów, sądownie zaprzysiężonych.

Londyn 17. maja. Według *Timesa* posucha, trwająca, od 11 tygodni grozi zupełną ruiną rolnictwu angielskiemu.

Z Buffalo donoszą, że uwięziono tam anarchistów, a w lokalu ich znaleziono pisma, dowodzące, iż ukuli spisek celem wysadzenia chicagowskich wodociągów w powietrze.

Berlin 17. maja. Jak słychać, cesarz zamierza w jesieni udać się do Grudziądza dla zlustrowania tamtejszych obwarowań.

Według *National-Zeitung*, rajchstag zwołany zostanie na 28. czerwca. Wolnomyślne stronnictwo ludowe (skrajne) postawiło dotychczas 60 kandydatur, oprócz tych, które tylko dla obliczenia sił swoich stawia.

Paryż 17 maja. W Levallois Peret i w Courbevoie uwięziono pięciu anarchistów, którzy wyrabiali materje wybuchowe.

W izbie deputowanych wniósł wczoraj Demaly interpelację co do sytuacji Francuzów na Madagaskarze. Minister spraw zagranicznych odpowiedział, że Francja utrzyma swą pozycję na Madagaskarze i zawsze stać będzie na straży swych praw. Nie ma powodu obawiać się, aby kwestja madagaskarska dała powód do jakichś zawikłań z Anglją, tem bardziej, że kwestja ta nie ma żadnego związku z kwestją egipską. Co się tyczy Egiptu, to słowa, wyrzeczone przez Gladstone'a, dotknęły Francję głęboko, gdyż ma ona prawo zabierać głos w sprawach Egiptu. Na tem załatwiono całe zajście, poczem minister finansów przedłożył budżet na rok następny.

Rzym 17. maja. *Pop. Rom.* zaprzecza kategorycznie pogłoskom, jakoby włoski następca tronu miał zaręczyć się z jedną z księżniczek niemieckich, albo angielskich.

Wiedeń 17. maja. Giełda zbożowa. Pszenica na maj i czerwiec 9·11, na jesień 9·27.

Petersburg 17. maja. Słychać, że student, którego zwłoki niedawno temu znaleziono, został zamordowany, ponieważ wzbraniał się spełnić rozkaz zamordowania cara, carewicza następcy i kilku członków dynastji.

Belgrad 17. maja. Król Aleksander odjechał dziś do Kladowy, gdzie pojutrze spotkać się ma ze swą matką. Król zabawi tam dwa do trzech dni.

W stronnictwie radykalnem przyszło do rozdwojenia z powodu kandydatur, postawić się mających przy najbliższych wyborach do skupczyny. Ułożono dwie odrębne radykalne listy kandydatów. Na czele jednej figuruje obecny prezes gabinetu dr. Dokicz, a na czele drugiej Pasicz.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 17. maja 1893 r.

HOTEL ZORZA. W. Cywińska z Osowic. R Cywińska z Delejowa M. Komarnicki z Jarosławic. H. Negroni z Warszawy. J. Rosenstock z Rusiatycz. A. Obertyński z Nowego sioła. G. Strawiński ze Szydłowic. M. Münze z Tryjestu. R. Popel ze Straży. M. Milhofer z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. A. Noel ze Sosolówki. R. Moser z Żółkwi. C. Menzel z Hamburga. K. Marmoss z Karowa. T. Waydowski z Bóbrki. I. Czajkowski z Pietniczan. Dr. A. Siedlecki, W. Redyk z Krakowa G. Müller z Wiednia. E. Goldschmidt z Wiednia. A. Jakliński z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI. W. Gorzkowski z Krakowa. R. Radecki, I Konk l z Tyczyna. Dr. T. Bohosiewicz ze Stanisławowa. S. Kwiatkowski z Kołomyi. M. hr. Komorowska z Jarosławia. S. Podczaski z Krakowa. T. Kalkstein z Poznania.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu

Kuchnie i naftowe, niedymiące (pod gwarancją) po zł. 1·80, 2·75 i 3·75 poleca Piotr Chrzanowski, handel żelaza we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Kamienica piętrowa z oficynami pół morgowym ogrodem warzywno owocowym zaraz do sprzedania. Piekarska 13, wiadomość u stróża. 377

Własnego wyrobu bieliznę gotową wszelkiego rodzaju damską, męzką i dziecinną poleca najtaniej M. Bałłabana następca Mikołaj Ludwig, Lwów, plac Marjacki 8. 1

Klacz, kasztanka lat 5, miary 15, ujeżdżona pod damskie siodło, stada Siemiginowskiego jest z wolnej ręki do nabycia, cena 500 zł. Oglądnąć można przy ul. Zygmuntowskiej 10. 368

Notarjusz w Żywcu poszukuje substytuta na dwa miesiące od 1. lipca b. r.

Cukiernia wraz z urządzeniem jest w Samborze do sprzedania. Bliższa wiadomość u właścicielki Karoliny Pezdańskiej w Samborze. 370

Zarządcę do piekarni poszukuje od 1. czerwca b. r. *Julian Zgórski,* Gródecka l. 71. 371

Cukiernia w Samborze istniejąca przeszło 30 lat, jest zaraz do odstąpienia z powodu familijnych stosunków. Bliższe warunki w cukierni Pezdańskiej.

Fenomena. Komu przydarzyło się, albo przydarza się, obserwować nadzwyczajne, a wyższe ponad podejrzenia o sztuczki kuglarskie, — **fenomena z dziedziny tz. okultyzmu** (spirytyzmu), — a zechciałby udzielić informacyj, raczy nadesłać opis i wskazówki co do porozumienia się listownie **pod (x—y) do Admistracji „Dziennika Polskiego".**

Poczta Dra[c]zynce potrzebuje ekspedytorki jako administratorki. 378

Ekonom, żonaty, bezdzietny w sile wieku z wzorową praktyką poszukuje posady na ordynarję zaraz lub od św. Jana za miernem wynagrodzeniem. „Gospodarz" poste restante Żydaczów.

Akuszerka J. Sławkowska przyjmuje panie i udziela pomocy w Gródku koło Lwowa.

Koncypient adwokacki z doktoratem, praktyką dwuletnią adwokacką i jednoroczną sądową, poszukuje intratnej posady u adwokata na prowincji. Zgłoszenia Lwów, poste restante R. S. 100.

Urząd pocztowo-telegraficzny w Sędziszowie przyjmie zaraz lub od 1. rutynowanego ekspedytora. Porozumienie listowne. 372

Tutki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego,** Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje i kuchnia; 1 pokój i kuchnia ulica św. Marka 7.

Pomieszkanie składające się 4 lub 3 pokoje z kuchnią do najęcia. Krasickich 9. 376

Korespondencja prywatna.

Le samedi je ne reçu qu'nne lettre, l'autre est perdue! — de là écris-moi seulement p. r. par la marque dernière. Il était très aimable mais soyous! sur nos gardes. Il m'engageait posr la semaine prochaine — fixe! le jour. Milles baisers et embrassements!... s. 380

TAPETY

we wielkim wyborze otrzymał magazyn

A. KRZYSZTOFOWICZA

we Lwowie, plac Halicki l. 2.

Wzory na żądanie odwrotnie.

NA WIOSNĘ!!!

Pończochy skarpetki saskie w najlepszych gatunkach, nie szyte, we wszystkich kolorach, para od 22, 30, 35, 45, 55, 75 ct. do zł. 1·15. Kołnierze męzkie potrójne, sztuka 12 ct., poczwórne najlepsze we wszystkich fasonach, sztuka 18 ct. Mankiety potrójne, para 22, 25 ct., poczwórne 30, 35 ct. poleca **Maks Mühlfeld,** 1586 Lwów, Rynek l 39. 1—4

HERBATĘ Familijną

¼ kilo 1·80 i 2 zł.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

¼ kilo 1·40 i zł. 1·70

1018 poleca HANDEL 1—?

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Marjacki l. 7.

Korzystne ulokowanie i posada.

W obrębie Lwowa potrzebny jest inteligentny człowiek do zarządu małej fabryki, któryby mógł zaraz ulokować na jeden rok

1628 1—6

5.000 zł. na 6%.

Bezpieczeństwo kapitału zupełne. Roczna płaca 600 zł. i pomieszkanie.

Bliższej wiadomości udzieli:

Dr. Zygmunt Lisiewicz,

obrońca prawny,

we Lwowie, Kopernika 6.



CUKIERNIA ANTONIEGO TESARZA

w Czerniowcach

poleca

Sorbety tureckie

w najlepszych gatunkach, jako to: Ananasowy, Kawowy, Migdałowy, Pomarańczowy, Orzechowy, Różany, Maraskinowy, Malinowy, Poziomkowy, Cytrynowy, Pomarańczowy, Czekoladowy, Morelowy, Wiśniowy, Pistacjowy, Akacjowy, Fiołkowy i w. i. W słoikach 1 kilowych i ½ kilowych **cena zł. 1·25 za kilogram.** Wszystkie zamówienia wykonują i opakowują się jak najstaranniej. 1598 1—17



Zarząd Dóbr Zameczek

poczta Żółkiew

rozsyła

Szparagi ogrodowe

świeżo cięte 1617 1—2

po 75 ct. za kilo później tańsze.

WINDY

wszelkiego rodzaju.

F. Wertheim & Comp.

c. i k. dostawca nadworny.

Pierwsza austr. c. k. uprz. fabryka kas i fabryka wind we Wiedniu

IV. Louisengasse Nr. 6.

606 Ilustrowane katalogi gratis. 1-17

Piękność kobiecą utrzymać przez mycie jednem mydłem jest niemożliwą rzeczą. Ale **mydło z mleka lilii Parfamerji Equitable** jest wyrobem, który sobie olbrzymi popyt w całej Europie wyjednało, i dla swych znakomitych zalet na żadnym stole brakować niepowinien — Cena za sztukę 35 ct.

Dostać można:

U pp. Alojzego Hübnera; S. Pieleckiego; O. T. Winklera syna; Wolfa Czoppa, Żółkiewska 2; Droguerja pod „Czerwonym krzyżem", Jagiellońska 8; F. Górnego i T. Pilarskiego, hotel George'a; Droguerja pod „Sok łem", ul. Karola Ludwika 39; Henryka Königa, ul. Karola Ludwika 7; J. Spätа, Kazimierzowska 28; M. Hambach, Krakowska 28; **hurtownie u Leopolda Lityńskiego;** w Kołomyi apteka Wgo Witosławskiego.



Rządca lub ekonom

z ukończoną szkołą rolniczą w Królestwie Polskiem w Solen, obznajomiony z zakładaniem stawów i hodowlą ryb — w sile wieku, żonaty poszukuje posady od 1. lipca b. r. w większym majątku na Podolu lub w zachodniej Galicji. Zgłoszenia pod T. R. Kołomyja poste restante.

Dr. W. Kretowicz

ordynuje

przez cały sezon kąpielowy

w Karlsbadzie,

mieszka Kaiserstrasse, Stadt Warschau. 1613 1—?

Zakład ogrodniczo handlowy we Lwowie

poszukuje

bardzo zdolnego

starszego pomocnika.

Zgłoszenia przyjmuje biuro dzienników we Lwowie 1633 1—2

J. Maurycy Diamand

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 39.

Telefon nr. 45,

poleca 1633 1—3

Groszowicki cement portlandzki

uznany jako najlepszy ze wszystkich w kraju używanych gatunków.

Ceny zniżone.

Najlepszy gips i wapno hydrauliczne.

Majątek ziemski

w powiecie Mościskim 4 kilometry od stacji kolejowej Sądowa Wisznia 2 kilometry od gościńca, obejmujący 1050 morgów pszennej czarnej ziemi z tego około 30 morgów najpiękniejszego stawiska, 780 morgów ornej ziemi, 70 m. łąk i 200 morgów lasu. Budynki gospodarcze i dom mieszkalny murowane w najlepszym stanie, ogród piękny w ogrodzie trzy stawki zarybione, jest z wolnej ręki 1622 zaraz do sprzedania. 1—4

Bliższej wiadomości udzieli **R. M.** poste restante Sądowa Wisznia.

Pośrednictwo wyklucza się.

Automat. Łapki masalne

na szczury . . . . zł. 3·— na myszy . . . . „ 1·50

łap ą tygodniami bez nadzoru 20 do 50 sztuk przez 1 noc, nie pozostawiają odoru i nastawiają się same.



Eclipas

najlepsze w świecie łapka na szwaby.

Zapis do 1000 sztuk szwabów, moskali i robactwa kuchennego w jednej nocy. Sztuka po zł. 1·20. Radykalne wyniszczenie ogólnie gwarantowane. Tysiące uznań. Rozsyłka za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy lub za pobraniem przez **Leopolda Epsteina,** Berno (Brünn).

„Marjówka" Zakład wodoleczniczy

koło Lwowa (poczta Lwów). 1626 1—?

Sześć kilometrów od Lwowa ku Winnikom, w uroczej miejscowości, otoczonej lasami, w znacznej części szpilkowemi. Pięć murowanych, mieszkalnych, piętrowych budynków i jeden parterowy. W obrębie zakładu kaplica, w której się odprawia msza św. Wzorowe urządzenie tak działów leczniczych, jak i pomieszkań (przeważnie z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymagów, na wzór pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów zagranicznych. Wyborna woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacje, gimnastyka, kąpiele elektryczne, słoneczne i inne wedle potrzeby. Doskonała kuchnia, kryty deptak. Spacery w parku zakładowym i lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, gry towarzyskie. Staranna usługa. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Zakład funkcjonuje przez cały rok bez przerwy. Warunki bardzo przystępne. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje zarząd zakładu.

Emil Bertemiljan Brajer, właściciel. *Dr. Stanisław Dekański,* lekarz kierujący.

Leopold Lityński 2. Kopernika 2.

Prowadzę towary tylko pierwszej jakości!

FARBY suche, olejne, lakierowe i artystyczne.

FARBY we wszystkich kolorach do drzwi i okien, na dachy, sztachety i t. p. szybko schnące, gotowe do użycia.

POKOST potrójnie gotowany.

OLEJ lniany. 1576 1—?

Lakiery — MASA DO POSADZKI: „Korona"

pudełko 50 centów.

Masa francuska do posadzki, Glazury. Bronzy, Złoto, Staniola, Kapsle, Korki, Pędzle, Szczotki, Rury gumowe — poleca najtaniej

Leopold Lityński 2. Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą

Zdrojowisko BADEN pod Wiedniem

ziemno-saliniczny zdrój siarczany (13 źródeł gorących od 25—36° Celsiusza).

Kąpiele przez rok cały. — Kuracja terenowa. — Otwarcie sezonu letniego 1. Maja. 615 1—7

Frekwencja w roku zeszłym 19.348 osób. Kąpiele te w prześlicznej okolicy położonego miasta zdrojowego urządzone są z całym komfortem i elegancją.

Przez nowy kurhauz z wielkiemi, przepysznemi koncertowemi, konwersacyjnemi salami, telefonem państwowym, biblioteką i restauracją, oraz salami do gry, nowemi zdrojami, doskonałym teatrem letnim, jakoteż przepysznym ogrodem i innemi urządzeniami, nastręcza się publiczności przyjemność, wygodę i rozrywki światowego zdrojowiska. Kapela zdrojowa pod osobistem kierownictwem kapelmistrza Karola Koniżaka. Baden jest również zaopatrzone w najlepszą wodę do picia ze źródeł wysokich. Wiadomości i prospekta na żądanie gratis przez **Komisję zdrojową.**

Najtańszem oświetleniem na świecie

jest teraz

Światło „Auera"

pałące się jasno i spokojnie, nie wydające żadnego gorąca. Światło to przewyższa co do taniości każdą lampę elektryczną, gdyż koszta jednego płomienia, równającego się w natężeniu na siłę światła 16 świec, wynoszą na godzinę **0,53 centa.**

Wszelkie zamówienia uskutecznia bezzwłocznie

1666 1—12 **Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.**

Kapelusze i Cylindry Plessa i Angielskie

sprzedają najtaniej 1499 1—?

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

LUBIEŃ

Zakład kąpielowy wód siarczanych

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony

otwartym zostaje dnia 20. maja.

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codziennie poczta wozowa pomiędzy Lwowem, a Lubieniem po 75 ct. od osoby, wózkiem z Gródka po 40 ct. Łazienki z wannami porcelanowemi i terazzo, także pozłacane. Kąpiele siarczanomułowe, parą ogrzewane; leczenie elektrycznością i masażą, (maser i maserka fachowo uzdolnieni). **Nowość:** Przyrząd rozpylający wodę siarczaną, do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, nie wyłączając grużlicy. — Kąpiele zimne w rzece Wereszycy.

Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe w cenie od 50 ct. do zł. 1·20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają opustu ubodzy chorzy opatrzeni w świadectwa, przez c. k. starostwa potwierdzone. — Fiaker zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy. Obszerny wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie

1560 1—16 **Dyrekcja zakładu.**



Majączym zamiar wyjeżdżać na świeże powietrze nadarza się sposobność blisko Lwowa wynająć suche piękne większe lub mniejsze mieszkania

w uroczym szpilkowym lesie Brzuchowickim

vis-à-vis dworca kolejowego w wspaniałej obszernej dwu piętrowej willi, która jest murowaną, z komfortem i wszelkiemi wygodami urządzona.

Bliższa wiadomość w miejscu lub we Lwowie u p. **Bolesława Mikulińskiego,** plac Halicki l. 13. 1530 1—3

ŻEGIESTÓW

w Galicji nad Popradem, stacja pocztowa, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemji.

Pora kąpielowa trwa od 1. czerwca do końca września.

Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

Szczawy alkaliczno-słone jodo-bromowe,

skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, niężytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, otłuszczeniu, cierpieniach kobiecych.

Kąpiele pełne jodowe w trzech budynkach łazienkach, borowinowe, igliwiowe, tuszowe, basenowe rzeczne.

Kąpiele lokalne wszelkiego rodzaju, inhalacje.

Mleko, żentyca, kefir.

Lekarze ordynujący: Dr. Kl. Dębiski, lekarz zakładu, Prof. Dr. Zakasiewicz, Dr. Kas. Kaden, Dr. Rościszewski (operator).

Apteka, poczta i telegraf w miejscu.

Zakład gimnastyczny pod kierunkiem specjalisty.

Położenie Zakładu wśród lasów szpilkowych; powietrze górskie wzmacniające, wolne od pyłu i organicznych zanieczyszczeń. Rozległe spacery w lasach.

Okolica malownicza i zajmująca.

Oświetlenie elektryczne Zakładu orkiestra. 1620 1—7

Pora lecznicza od 20. maja do końca września

W czasie do 20. czerwca i po 20. sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Zgłoszenia załatwia **Dyrekcja.**

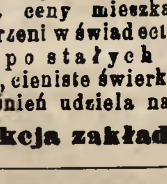
OLEJ RYBI:

żółty, jednokrotnie destylowany, nadzwyczaj dodatnio działający przeciw zaflegmieniom, ostrości krwi, niedokrewności, skrofułom i t. d., — **biały,** przyjemniejszy od poprzedniego, bo dwukrotnie czyszczony i destylowany. 3

Butelka oryginalna białego . . . 80 ct.
„ „ żółtego . . . 60 ct.

Główny skład

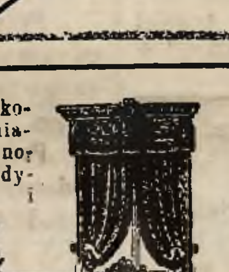
w aptece pod „srebrnym orłem"



ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.



Portjery, firanki koronkowe i wełniane, Dywany salonowe, ołtarzowe, dywaniki ścienne i przed łóżka. Chodniki, kilimki, kapy na stoły i łóżka, kocyki flanelowe i wełniane narzutki na ottomany, kocyki do podróży (imitacja tygrysia) i skóry angorowe. Kołdry jakowe i watowane w wielkim wyborze i najtańszych cenach. 1410 1—?

Wiedeński **Magazyn au Louvre**

we Lwowie, pl. Kapitulny l. 3.

w Krynicy pod Orłem.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.



Kto gani, ten — kupuje!

Przekonanie takie nabyła lwowska P. T. Publiczność o

wyrobach fabryki obuwia w Mödlingu.

Wszyscy ci, którzy wyrobom tej fabryki łayli, kupili i przekonali się o nader dobrem wykonaniu towaru.

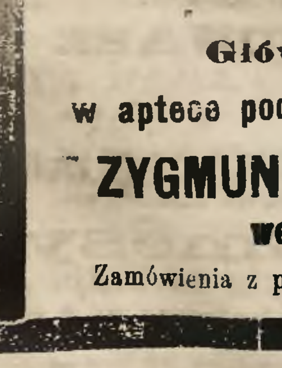
I obecnie zapraszam szan. P. T. Publiczność, by przekonanie swoje utrwaliła, zakupując trwale wykonane obuwie męskie, damskie i dziecinne po nader tanich, na podeszwie wyciśniętych cenach.

Dalej sprzedaję towar odstawiony — jednak dobrze i trwale wykonany po bardzo zniżonych — niższych, jak fabryczne, cenach.

Alfred Fränkel 1583 1-2

właściciel mödlingskiej fabryki obuwia.

Główny skład we Lwowie, ul. Hetmańska l. 12.



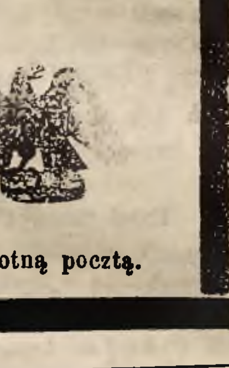
Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz **wszelkie wyroby stolarskie**, jako to: **okna, drzwi, bramy, opaski** (Verkleidungen) **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki** na ubrania **ogrodowe, listwy** do krycia **dachów,** dalej przyjmuje do **heblowania i rznięcia deski na podłogi, łaty** i t. p. **roboty maszynowe,** jakoteż **KRZESŁA OGRODOWE,** składane poleca

PAROWA FABRYKA 1281 1—?

BRACI WCZELAK we Lwowie.

Zakupuje wszelkie materjały tarte.



Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1006 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.